Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłat zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 13. Sobota dnia 17 Stycznia 1925 r. Rok XXXII.

Rząd prawicowy w Niemczech.

Długotrwałe przesilenie niemieckie kończy się obecnie utworzeniem rządu centro-prawicowego. Możnaby go nawet nazwać śmiało rządem nacjonalistycznej prawicy, gdyż decydujący wpływ w nowym, narazie jeszcze dość luźnym, bloku rządowym wywierać będzie Deutschnationale Volkspartei. Liczy ona 104 posłów, gdy centrum tylko 68, ludowcy 50, bawarscy ludowcy 19, a pomniejsze partje 17 posłów. Nowa większość dysponuje 250 głosami na ogólną ilość 488 członków Reichstagu.

Niemieccy nacjonaliści zbierają dziś plon swych sukcesów, jakie odnieśli w wyborach z 4 maja i 7 grudnia ubiegłego roku. Uporczywe wysiłki socjalistów, demokratów i części centrowców z Marksem i Wirthem na czele, by ich od rządów usunąć ze względu na fatalne wrażenie, jakie powrót tych monarchistów i wrogów Traktatu Wersalskiego wywrze zagranicą, sparaliżował p. Stresemann oświadczeniem, że stronnictwo ludowe nie weźmie udziału w żadnej kombinacji rządowej bez nacjonalistów. Ponieważ zaś bez ludowców niema w Reichstagu centro-lewicowej większości, przeto narzuciła się siłą rzeczy koalicja na prawo. Powstaje ona dzisiaj w formie jeszcze niejasnej i lekko zamaskowanej rzekomym półfachowym charakterem rządu, niemniej jednak gabinet Dra Luthera trzeba uznać za rząd prawicowo-nacjonalistyczny. Charakter ten podkreśla nie tylko powołanie wodza deutschnationałów p. Wallraffa na ministra spraw wewnętrznych, ale i dobór innych ministrów. Każde z czterech rządowych stronnictw wysłało po jednym oficjalnym przedstawicielu do nowego rządu; weszli więc: Stresemann jako minister spraw zagranicznych z partji ludowej, Brauns z centrum jako minister pracy i Emminger, bawarski ludowiec, jako minister sprawiedliwości. Ponadto aprowizację zatrzymuje obecny minister hr. Kanitz zbliżony do nacjonalistów, a tekę obrony krajowej Dr Gessler, który figurował w rządzie Marksa jako demokrata, ale z którym partja demokratyczna, od dziś maszerująca w opozycji, nic nie chce mieć wspólnego. Wszyscy ci politycy, jak i premjer Luther, który, oficjalnie bezpartyjny, oscylluje między Wallraffem a Stresemannem, jak i wysuwani ministrowie fachowi Sämisch (finanse) i Lewald (komunikacja) — są prawicowcami strictu lub largo sensu. Skład rządu nie został jeszcze ustalony i mogą w nim zajść drobne zmiany, atoli nie odnośnie do osób reprezentacyjnych, które wyżej wymieniliśmy.

Powstanie rządu Luthera jest konsekwencją wyborów z 7 grudnia. Niemcy zdążają — niema się co łudzić — ku monarchji i ku zrzuceniu z siebie więzów Traktatu Wersalskiego. Ustępliwość Macdonalda i Herriota, zniżka sumy reparacyjnej, pożyczka 800 miljonów, sympatja Ligi Narodów, obecny rozkwit gospodarczy — to wszystko rozbudziło w Niemczech dawne apetyty zaborcze i dawną butę. Jeszcze przed dwoma miesiącami obawiali się wysuwać na czoło nacjonalistów, którzy głosowali przeciw przyjęciu planu Dawesa; dzisiaj już tych skupułów nie mają. Paryż bagatelizują coraz bardziej, świadczy o tem choćby zuchwała odpowiedź w sprawie Kolonji lub oporne i nawet lekceważące stanowisko w sprawie układu handlowego z Francją. Przez zgodę na opróżnienie Ruhry pozbawił się rząd Herriota przedwcześnie głównego środka nacisku na Niemcy. Pozostaje jeszcze nacisk w formie wojskowych komisyj kontrolnych, ale i ten wkrótce przejdzie w delikatne dłonie Ligi Narodów.

Rok 1925 zaczyna się więc nową orjentacją Niemiec. Gdy we Francji rządząca lewica wierząc naiwnie w pacyfistyczną demokrację niemiecką i Ligę Narodów, przystępuje do zmniejszenia wojska i cofa się z prawego brzegu Renu, to Niemcy powracają do tradycyj cesarskich. Niema cesarza, ale są już jego ludzie u steru... Trudno bez niepokoju patrzeć w przyszłość, która się zaczyna imieniem Lutra...

Nieobecny minister.

Minister spraw zagranicznych zabawia się na bałtyckich bankietach, gdy rząd Rzeczypospolitej prowadzi kampanję o nasze prawa w Gdańsku. Polityka Mac Donnella jest jednak prostem następstwem polityki ministra Skrzyńskiego. Niejednokrotnie wskazywaliśmy na to, że p. Skrzyński swą taktyką genewską, polegającą na pomijaniu milczeniem ataków na Polskę, na reklamowaniu swego pacyfizmu i pianiu hymnów uwielbienia ku czci Ligi Narodów — ośmielił wszystkie niechętne nam żywioły do ataku na Polskę. Po Macdonaldzie, rządzie Marksa, Breitscheidzie, Modiglianim przeszli teraz do ataku pp. Mac Donnell i Sahm. Spodziewali się, że p. Skrzyński zwyczajem genewskim przyjmie pokornie wszystko, co mu się w imię Ligi Narodów powie. Zawiedli się, bo do nowej kapitulacji nie dopuściła opinja publiczna polska. P. Skrzyński wyjechał na bankiety. Nawet nie przeczuwał tego, co pan Mac Donnell z Ligi przygotowuje Polsce i jemu, Skrzyńskiemu, którego w Lidze Narodów tak oklaskiwano, gdy przysięgał na pacyfizm i arbitraż...

Ta nieobecność ministra w dniach, kiedy p. Mac Donnell próbuje upokorzyć Polskę i pozbawić ją praw w Gdańsku, jest zupełnie zrozumiałą... P. Skrzyński jest do mówienia o pokoju, a rząd polski dzisiaj prowadzi walkę i to przytem z reprezentantem Ligi. Dlatego dobrze zrobił p. minister, że odjechał na bankiety i wywiady do Helsingforsu.

Treść numeru.

BUDŻET UCHWALONY BĘDZIE DOPIERO W MAJU.

Warszawa. (Telef. wł.) W konferencji, która nosiła charakter towarzyski, a została zaangażowana przez marsz. Rataja, brali udział członkowie komisji budżetowej. Dyskusja uznała za wskazane, ażeby członkowie i zastępcy członków komisji budżetowej byli członkami stałymi. Tendencje, które propagował przewodniczący i referent generalny pos. **Zdziechowski** (Zw. Lud. Nar.), a które popierał marsz. Rataj, ażeby jak najszybciej przedyskutowano budżet, spotkały się z opozycją, tak dalece, że zdecydowano, iż w dyskusji generalnej będzie zabierał głos podczas obrad komisji jeden członek z każdego klubu. Rzecz ta przeciągnie uchwalenie budżetu, który przewidują na maj.

Warszawa. (Telef. wł.) Obrady komisji budżetowej w ciągu czwartku toczyły się nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

KOMISJA ZAGRANICZNA SENATU W SPRAWIE GDAŃSKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Na komisji zagranicznej senackiej przed porządkiem dziennym sen. Kiniorski (Zw. Lud. Nar.) **poruszył sprawę gdańską, nie wchodząc w meritum rzeczy.** W dyskusji, w której przemawiali niemal wszyscy członkowie komisji i marsz. Trąmpczyński, postanowiono po powrocie min. Skrzyńskiego zwołać **osobne posiedzenie komisji zagranicznej, w którejby wzięli udział także wszyscy ministrowie zainteresowani.**

UCHWALENIE FUNDUSZU KWATERUNKOW.

Warszawa. (PAT.) Senacka podkomisja do projektu ustawy zakwaterowania wojska w czasie pokoju **przyjęła wszystkie przepisy zaproponowane przez prezesa Rady ministrów Grabskiego**, a dotyczące **funduszu kwaterunkowego wojsk**, dochodów tego funduszu, organizacji i kompetencji. Na następnem posiedzeniu podkomisja przystąpi do art. 11 projektu sejmowego dotyczącego kwater i zaprowadzenia rekwizycyj na cele kwater stałych.

BIAŁORUSINI U P. THUGUTTA.

Warszawa. (Telef. wł.) Wicepremjer Thugutt przyjął posłów Jeremicza i Taraszkiewicza (z klubu białoruskiego), z którymi omawiał sprawę wykonania ustawy szkolnej.

Warszawa. (PAT.). Sejmowa komisja skarbowa przyjęła w 3 czytaniu nowelę do ustawy o podatku dochodowym.

Warszawa. (Telef. wł.) Poprzedniej nocy zmarł **wybitny pedagog**, b. naczelnik departamentu szkolnego zarządu ziem wschodnich, **Lucjan Zarzecki.**

Warszawa. (AW.) **Paderewski wydał dnia 14 bm. koncert w sali jednego z teatrów rzymskich. Bilety rozchwytano w ciągu godziny. Koncert zaszczycili swoją obecnością królowa matka, księżniczka Mafalda, oraz liczni dygnitarze. Prasa włoska z tej okazji poświęca artykuły omawiające zasługi narodowe Paderewskiego.**

Praga. (AW) Biskupi czescy i morawscy ogłosili deklarację, solidaryzując się z listem biskupów słowackich, którzy wypełnili tylko swój obowiązek. Wczorajsza Rada gabinetowa miała się zająć sprawą listu pasterskiego. Jak się „Czeskie Slovo“ dowiaduje, władze wystąpią niebawem przeciwko autorom tego listu.

Polska zażąda usunięcia Mac Donella.

Warszawa. (AW.). W związku z rozmową prezesa Grabskiego z posłem angielskim Max Müllerem, na której omawiano stanowisko Mac Donella, „Ekspress" dowiaduje się, że Polska domagać się będzie odwołania Wysokiego Komisarza.

Warszawa. (Telef. wł.) W położeniu gdańskiem zmian żadnych w ciągu czwartku nie było. W południe wicepremjer Thugutt odbył konferencję z delegatem Ligi narodów do spraw mniejszości narodowych, p. Colbanem, który wieczorem wyjechał do Gdańska. Rząd polski złożył memorjał Radzie Ligi narodów i p. Colbanowi w sprawie sytuacji i wyczekuje dalszych informacyj od generalnego komisarza Rzeczypospolitej. P. Strassburger zajął również stanowisko wyczekujące. Pan Premier Grabski poinformował przedstawicieli państw reprezentowanych w Lidze narodów i w Radzie ambasadorów o konflikcie polsko-gdańskim.

PLAN DZIAŁANIA RZĄDU POLSKIEGO.

We środę o godz. 6-tej odbyło się w Belwederze posiedzenie komitetu politycznego rady ministrów, na którem prezes rady ministrów zreferował raport, otrzymany w ciągu popołudnia od generalnego komisarza Rzpltej w Gdańsku Strassburgera w sprawie zatargu o skrzynki pocztowe. Jak wynika z raportu, sytuacja dotychczas nie uległa zmianie. Prezes rady ministrów przedstawił plan działania rządu na wszelką ewentualność, zwłaszcza na wypadek o ileby ze strony władz miasta Gdańska nastąpiły kroki mogące naruszyć prawny nasz stan posiadania lub prestige państwa polskiego. Plan przedstawiony przez radę ministrów został przez komitet polityczny zaakceptowany. W komitecie politycznym poza ministrami wchodzącymi w jego skład, brali udział również minister przemysłu i handlu Kiedroń i kolei Tyszka.

MUSIMY ZREWIDOWAĆ NASZ STOSUNEK DO GDAŃSKA.

Tegosamego dnia o godz. 10.30 wieczór, minister Thugutt przyjął w prezydjum Rady ministrów przedstawicieli prasy, wobec których złożył następującą deklarację:

Sytuacja od dnia wczorajszego nie uległa zmianie. Jest to o tyle dobre, że nie stało się nic, coby nas zmuszało do decyzji dla nas samych niewątpliwie przykrych. Jest to jednak złe, gdyż przedłużenie stanu niepewności denerwuje publiczność i gmatwa sprawę z natury swej bardzo prostą.

Cokolwiekby stało się, rząd polski oczekuje ze spokojem i stanowczą decyzją dalszych rozwikłań spraw, które tak niepotrzebnie zostały zawikłane. Sądząc z głosów opinji publicznej, które nas dziś doszły, zdaje mi się, że stanowisko przez nas zajęte, uznane jest za słuszne przez olbrzymią większość obywateli.

Pozostałoby mi tylko, chcąc uniknąć niejasności, bardziej sprecyzować jeden punkt w zapowiedzianem przezemnie odparciu aktów nielegalnych siłą, w której widzą niektóre organy prasy zapowiedź zbrojnego konflitu. Taka interpretacja nie byłaby zupełnie ścisła. Polska uniknąć musi aktu zbrojnego tak długo, jak tylko to okaże się możliwem. Polska użyje środków ostatecznych, gdyby tylko jedna kropla krwi polskiej miała być w tym sporze przelana.

Pozatem pozostaje jeszcze do dyspozycji rządu cały szereg sankcji bardzo dotkliwych dla tych, którzy schodzą z drogi prawa.

W całej tej smutnej historji jest jedna strona, która może się okazać pożyteczną na przyszłość. Oprócz mocnej decyzji niedopuszczenia do aktów samowoli i bezprawia, naród polski musi w każdym wypadku bardzo starannie zastanowić się, czy sposób ciągłego ustępywania dla świętej zgody przynosi mu należyte korzyści. Jest najwyższy czas przypomnieć sobie, że dotychczasowe traktaty, konwencje i umowy zmniejszają krok po kroku nasz stan posiadania i użytkowania w Gdańsku. Morze jest od nas coraz to dalsze. W zamian za to Gdańsk ciągnie ze stosunków z Polską korzyści, jakich nigdy nie miał za czasów przedwojennych. Dlatego też trzeba będzie w najbliższej przyszłości poddać cały ten stosunek starannej rewizji.

ROZMOWA P. STRASSBURGERA Z WYSOKIM KOMISARZEM.

Równocześnie — we środę — odbyła się w Gdańsku konferencja wysokiego komisarza z prezydentem Sahmem. Około południa — jak wczoraj donosiliśmy — odbył naradę z wysokim komisarzem komisarz generalny Rzeczypospolitej p. Strassburger. Według opinji kół zbliżonych do komisarjatu generalnego, sytuacja po tej konferencji poprawiła się. Niemniej przeto sprawa zasadnicza nie posunęła się ani o krok naprzód. Społeczeństwo polskie w Gdańsku, zarówno jak i sfery urzędnicze oczekują dalszego rozwoju wypadków z całym spokojem. Ze spokoju tego wytrąca ich zdenerwowanie, jakie przebija się w prasie niemieckiej. Umacnia ten spokój stanowisko zdecydowane rządu polskiego, któremu dał wyraz minister Thugutt w swej rozmowie z dziennikarzami. O rozmowie między p. Strassburgerem a Mac Donellem, przychodzą następująceszczegóły: W tej dwugodzinnej, przybierającej nieraz bardzo ostry ton, rozmowie **zdołał min. Strassburger skłonić Mac Donella do wtrzymania przygotowanego już do senatu gdańskiego pisma, zawierającego upoważnienie do usunięcia polskich skrzynek pocztowych.** Min. Strassburger oświadczył komisarzowi Ligi z naciskiem, że w sprawie tej rząd polski odniósł się już bezpośrednio do Rady Ligi Narodów i że wobec tego krok p. Mac Donella uważałaby Polska za czyn bezwzględnie nielegalny.

W kołach poinformowanych twierdzą także, że w czasie wspomnianej rozmowy min. Strassburger na podstawie instrukcyj, otrzymanych od rządu, zawiadomił Mac Donella, iż gdyby senat gdański przedsięwziął jakiekolwiek kroki samowolne, to wówczas rząd polski uzna za zerwaną konwencję paryską z roku 1920, co pociągnęłoby za sobą ustanie skutków prawnych umowy warszawskiej, zawartej w październiku 1921 r., a wtenczas stosunek prawny między Polską a Gdańskiem zostałby oparty wyłącznie na podstawie traktatu wersalskiego.

Papierowe ataki senatu gdańskiego.

„NIEDOLA CELNA".

Gdańsk. (AW.) Znamienny jest fakt, że Senat postanowił atakować w tej chwili Polskę na wszystkich frontach. I tak w „Danziger Allgemeine Ztg" zjawiła się świeżo notatka o „niedolach celnych". W artykule tym pismo rozwodzi się o szkodach czynionych przez Polskę interesom kulturalnym i narodowym ludności gdańskiej zapomocą ceł. Polska polityka celna — według autora notatki — uważa szczoteczki do zębów za przedmiot zbytku, gdy u tak kulturalnego narodu, jak gdański, jest to przedmiot codziennego użytku. Jeszcze większą krzywdę czyni Gdańskowi cło na kalendarze i książki. Notatka przypisuje te wszystkie krzywdy unji celnej między Polską a Gdańskiem. Jak wiadomo, o żadnej unji celnej w tym wypadku mowy być nie może, gdyż Gdańsk włączony jest do polskiego obrębu celnego, którego stanowi część. Co się tyczy ceł na książki, notatka jest fałszywa, książki bowiem cłu nie podlegają, zaś wyroby szczotkarskie nie są clone jako przedmioty zbytku.

O Westerplatte.

Gdańsk. (AW.). Z pośród ataków na Polskę, jakie nie bez inspiracji senatu przepełniają szpalty prasy gdańskiej, znamienny jest atak w sprawie Westerplatte. Oto wedle prasy senat zwrócić się miał do Wysokiego Komisarza z protestem przeciwko decyzji Rady Portu, zezwalającej Polsce na budowę drugiego toru bocznicy kolejowej do magazynów i składów amunicyjnych. Senat domagał się zabronienia Polsce wszelkich praw, dopóki sprawy tej nie rozstrzygnie Liga Narodów. Jest to jaskrawy dowód złej woli senatu. Meritum sprawy przedstawia się jak następuje:

Na podstawie raportu komisji rzeczoznawców dnia 3 lutego 1924 r. wydana została dnia 13 marca 1924 r. decyzja w sprawie budowy portu amunicyjnego na Westerplatte. Decyzja ta w paragrafie A postanawia oddanie do dyspozycji rządu polskiego półwyspu Westerplatte, który będzie służyć wyłącznie do wyładunku i ładowania amunicji oraz przesyłania amunicji. Paragraf B poleca, aby własność półwyspu oddana została niezwłocznie Radzie Portu. Paragraf C postanawia, że Rada Portu ma tak. budować basen i przedłużyć kolej od istniejącej kolei do końca półwyspu. Wreszcie paragraf D obarcza Polskę całą odpowiedzialnością za wypadki, jakie wyniknąćby mogły, przy używaniu portu dla określonego celu. Wreszcie na senat gdański nałożony jest obowiązek wywłaszczenia bezzwłocznie półwyspu. Senat półwyspu tego nie wywłaszczył i własności półwyspu Radzie Portu nie przekazał, mimo, że decyzja mówi wyraźnie o tej sprawie.

Z decyzji tej wynika też, że Rada Portu ma określone prawa do tego półwyspu i że Polska, która przejęła całą odpowiedzialność za ewentualne wypadki, ma prawo do takiego czy innego urządzenia składów, magazynów i t. d. Rada Portu ma zbudować basen i kolej dla połączenia końca półwyspu z koleją istniejącą, resztę urządza Polska własnym kosztem. Gdy roboty koło basenu przeciągały się, rząd polski chcąc równocześnie wykonywać swoje plany budowlane, zwrócił się do Rady Portu z propozycją budowy drugiej linji kolejowej, potrzebnej dla eksploatacji portu. Prezes Rady Portu wydał 13 listopada 1924 r. decyzję następującą: **Rada Portu w tem co jej dotyczy, nie sprzeciwia się niezwłocznej budowie drugiego toru kolejowego, zaznacza ona jednak, że na trasie przewidzianej znajduje się obecnie teren zamieszkały jeszcze** i że póki Rada Portu nie przejęła go, nie może przekazywać terenu do dyspozycji Polski. Decyzja wyraźna. Stwierdza ona, że mimo wyraźnego polecenia **senat dotąd nie wywłaszczył półwyspu i nie oddał własności Radzie Portu.** Senat zamiast zrobić co do niego należało, decyzję tę zaskarżył do Wysokiego Komisarza, na co Komisarz odpowiedział 27 listopada 1924 r. co następuje:

„Jeżeli rząd polski na terenie, który ma mu być przekazany do wyłącznego użytku, woli już teraz zbudować tor dodatkowy zamiast czekać, kiedy teren ten przekazany będzie mu ostatecznie, nie widzę żadnych przyczyn sprzeciwiania się temu. W każdym razie do Rady Portu należy decyzja w tej sprawie".

Zaznaczyć należy, że w sprawie sprzeciwu senat wystąpił z opinjami rzeczoznawców, iż lasek, któryby musiał być wycięty, chronił port przed wiatrami od morza. Argumentu tego nie uznała zarówno Rada Portu, jak i Wysoki Komisarz. Mimo to prasa inspirowana przez senat nie przestaje występować z ciągłemi żądaniami.

WEDŁUG INSTRUKCJI Z BERLINA...

Londyn. (PAT) „Manchester Guardian" w artykule wstępnym p. t. „A Free City" pisze: „Nacjonalizm, uderzający do głowy tych, którzy się nim poją, nie zawsze przejawia się upiciem i awanturowaniem. Czasami wyraża się iście studencką swawolą. Wolimy z tego mniej poważnego punktu widzenia zastanowić się nad ostatnimi wypadkami w Gdańsku. W tem wolnem mieście Polacy, którzy posiadają pewne (!!) prawa, najmowali się dotychczas pocztą polską w tranzycie. Nie wystarczało im to jednak, chcieli więcej, a wiedzieli, że Gdańszczanie nie zgodzą się na ich żądania. Więc w cichości nocą rozwiesili po mieście skrzynki pocztowe z napisem: „Tylko poczta do Polski". Gdańszczanie, spostrzegłszy ten przyczynek do krajobrazu swych ulic (!), nie stracili rezonu. Następnej nocy zamalowali napisy barwami czarno-biało-czerwonemi niemieckiego cesarstwa. Miejmy nadzieję, że ta swawola nocna nie doprowadzi do gorszych rzeczy. Nie można jednak przejść nad nią do porządku dziennego, gdyż jest ona symptomem trudności napotykanych w prowadzeniu spraw wolnego miasta według istniejącego skomplikowanego regime. Twórcy traktatu, odpowiedzialni za istniejący stan rzeczy, musieli liczyć się z faktem, że Gdańsk, położony u ujścia Wisły, jest naturalnym portem Polski, a przytem niemal całkowicie miastem niemieckiem. Postanowili więc utworzyć strefę neutralną, obejmującą miasto Gdańsk i przeszło ćwierć miljona ludności (w której około 6 procent stanowią Polacy) i nadać Polsce pewne przywileje w tej strefie. Od tego czasu stosunki między Gdańskiem a jego sąsiadem były stopniowo określane pod egidą stale niepokojonego wysokiego komisarza Ligi. Niedawno zostało ustalone, że Gdańsk jest państwem w międzynarodowem znaczeniu tego słowa. Polska jednak jest w dalszym ciągu uprawniona traktatem do udziału w jego sprawach, wprowadzającego zaburzenia (distirbing). W sporze obecnym — kończy dziennik — słuszność zdaje się być po stronie Gdańska.

Z dnia politycznego.

Co to jest „Wyzwolenie"?

Istniejące obecnie w „Wyzwoleniu" rozbicie doskonale ilustruje „Polonia", wymieniając frakcje w łonie tego „stronnictwa", które się nawzajem zwalczają. Są to — powtarzamy za „Polonią" —:

1) grupa bolszewicka. W skład jej wchodą chłopi i półinteligenci z kresów, Białorusini i pół Polacy, pracujący z całą świadomością nad rewolucją socjalną i polityczną. Grupa ta wystąpiła już z „Wyzwolenia" (pos. Ballin, Szakun, Wojewódzki i inni).

2) Grupa Rudzińskiego, pomylonego eksnauczyciela ludowego, obecnego prezesa „Wyzwolenia". Znamionuje ją tępe doktrynerstwo o podkładzie bolszewickim (socjalizacja ziemi bez wykupu, dyktatura włościan mało- i bezrolnych itp.).

3) Grupa chłopska, najliczniejsza, przesiąknięta radykalizmem, zbliżającym ją do grupy Rudzińskiego. Przodują w niej pos. Waleron i Sanojca.

4) Grupa Peowiaków z oficerami Miedzińskim i Polakiewiczem na czele, jako ekspozytura osobistej polityki Piłsudskiego.

5) Grupa pos. Dąbskiego, którego nazwisko starczy za charakterystykę grupy.

6) Grupa zwolenników Thugutta (zresztą nieliczna), osierocona po swym przywódcy, z pos. Anuszem jako ośrodkiem.

7) Grupa inteligencji mniej lub więcej utemperowanej, grupująca się około pos. Łypacewicza, Bartla i t. p.

8) rozmaite luzaki w rodzaju pos. Putka, Śmiarowskiego i im podobnych.

Wewnętrzne walki w partji trudowej.

Prasa lwowska żywo komentuje zmiany zaszłe w redakcji trudowego (nacjonalistycznego) „Diła". Z dniem 1 stycznia objął ją Dr Wasyl Panejko, b. socjalista, a od niedawna zwolennik partji trudowej. Nazajutrz jednak po objęciu redakcji wystąpił z artykułem przeciw „ukrainizującemu kursowi" na Ukrainie sowieckiej. Było to wręcz przeciwne dotychczasowemu stanowisku „Diła". Artykuł wywołał konsternację w szeregach partji. Burza skończyła się usunięciem Panejki, który zaledwie 13 dni kierował pismem. W jego miejsce objął redakcję Dr Dmytro Lewicki.

Wypadek ten świadczy, że w obozie Ukraińców niema już obecnie tej jednomyślności, jaka tam dotąd panowała. Gwałtowne zmiany na stanowisku naczelnego redaktora „Diła" potwierdzają opinję, że w łonie partji trudowej toczą się walki o zasadnicze punkty programu, bo o — stosunek do Ukrainy sowieckiej. Ma to niewątpliwie także wewnętrzny związek ze stosunkiem do państwa polskiego.

Zmiana w Waszyngtonie.

(Dlaczego Hughes ustąpił? — Coolidge chce zmiany w polityce zagranicznej. — Opozycja w senacie przeciw Hughesowi. — Sen. Borah. — Kellog. — Nadzieje niemieckie).

Dość niespodzianie przyszła z Waszyngtonu wiadomość, że dotychczasowy sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Hughes ustąpi z dniem 4-go marca i że na jego miejsce będzie zamianowany Kellog, dotychczasowy ambasador w Londynie. Dwa te wypadki zaskoczyły świat do tego stopnia, że rozmowy na ich temat obracają się jeszcze ciągle naokoło pytania: — co było powodem tych doniosłych zmian?

Jedni twierdzą, że Hughes ustąpił z powodu niskiej pensji, która mu nie mogła wystarczyć i celem ubiegania się o stanowisko Najwyższego Sędziego w miejsce starego Tafta, bądź wreszcie, by módz przygotować sobie warunki dla kandydatury na stanowisko prezydenta w roku 1928. Wolno wątpić, czy te względy, choćby odpowiadały rzeczywistości, zadecydowały o ustąpieniu Hughesa. Zadecydował o niem sam Coolidge, który zamierza poddać rewizji dotychczasowy stosunek Stanów Zjednoczonych do spraw Europy.

Wybrany — jak wiadomo — pod hasłem nie mieszania się w konflikty „starego świata" nie brania udziału w Lidze Narodów, ochrony Ameryki przed imigracją, bezwzględnego egzekwowania długów zaciągniętych przez państwa ententy i wytrwałego bojkotu sowietów, chce obecnie w polityce zagranicznej Stanów wprowadzić pewne zmiany. Nie oznaczałyby one jeszcze bezpośredniej interwencji Ameryki w sprawie Europy, a tylko powolne i systematyczne przygotowanie opinji do niej w przyszłości. W szczególności ma podobno Coolidge zamianować komisję do zbadania warunków, pod którymi nastąpiłoby uznanie sowietów, dalej miałby Coolidge, nie występując przeciw protokołom genewskim, dążyć do zwołania międzynarodowej konferencji dla sprawy rozbrojenia!

Rzecz jasna, że do wykonania tych planów potrzebuje prezydent Coolidge ludzi o bliskim swojemu sposobie myślenia. Republikański kandydat do godności prezydenta przeciw Wilsonowi z roku 1916, Hughes, zaawansowany w polityce Hardinga i wreszcie samego Coolidge'a, nie nadawał się do tej akcji. Miał zresztą przeciw sobie sen. Borah'a, obecnego prezesa komisji senackiej dla spraw zagranicznych, znanego ze swoich wystąpień za interwencją Ameryki w Europie. Prócz tego — jak donosi z Waszyngtonu „Echo de Paris" — stał się Hughes w senacie przedmiotem gwałtownej opozycji od pewnego czasu, zwłaszcza w sprawie długów państw europejskich i zmodernizowania artylerji. A należy pamiętać, że senat waszyngtoński w sprawach zagranicznych państwa odgrywa rolę wybitną, bo urzędowego doradcy Prezydenta.

Coolidge więc zdecydował się podobno przyjąć dymisję Hughesa, zgłoszoną w dniu 10 b. m., a na stanowisko ministra spraw zagranicznych powołać Kellogа, byłego profesora uniwersytetu w Montreal w Kanadzie, od 1923 roku senatora Stanów Zjednoczonych, a od stycznia ubiegłego roku ambasadora w Londynie. Za tą zmianą w gabinecie mają nastąpić i inne, a celem ich jest taki skład osobowy rządu, któryby był wyrazem nowej polityki zagranicznej Coolidge'a. Decydującą w tym wypadku jest osoba Kellogа, którego udział w rządzie ma dowodzić, że Ameryka zamierza wstąpić na drogę ściślej współpracy z Anglją.

Może to mieć i dalsze konsekwencje! Już dziś prasa niemiecka przebąkuje o możliwościach sojuszu anglo-amerykańskiego, któryby, jak to nietrudno wyczuć, oznaczał izolację Francji na kontynencie europejskim i wprowadzenie Niemiec z powrotem w świat wielkiej polityki. Gdyby ostatnie zmiany w rządzie Colidge'a to właśnie miały oznaczać, to i dla Polski nie byłyby pomyślną wróżbą. **W. Z.**

Rżewski znów przeciw P. P. S.

W „Kurjerze łódzkim" pojawiło się pismo p. Al. Rżewskiego, b. członka PPS., który — jak sobie czytelnicy przypominają — wystąpił przeciw niej z szeregiem sensacyjnych zarzutów. Na zaczepki ze strony "Dziennika ludowego" w Chicago odpowiada właśnie w "Kurjerze" dowodząc, że nagonka pepesowców operuje prostemi kłamstwami.

„Dziennik ludowy" zarzucił Rżewskiemu, że „zaczął konszachty z biskupem", — że go „zaprosił na poświęcenie szkół publicznych, choć przeciw temu protestowała rada miejska złożona w większości z socjalistów", — że zlekceważył ten protest i „publicznie rękaw ślinił biskupowi", — że szwajcarowi magistrackiemu kazał się tytułować „jaśnie panem", — że pisał prowokacyjne i denuncjatorskie artykuły w pismach burżuazyjnych i wymieniał po nazwiskach członków partji, — że „otaczał się ludźmi, którzy maczali ręce w fundusach miejskich", — że się do tego wszystkiego przyznał na sądzie partyjnym i że nazywając Demideckiego i Klemensiewicza obszarnikami popełnia oszczerstwo!

W odpowiedzi na to stwierdza Rżewski, że to wszystko nieprawda! Albowiem:

Frakcja PPS. w radzie na 75 radców liczyła tylko 25. — W imieniu prezydjum magistratu zaprosił ks. Biskupa na poświęcenie szkoły, do której „uczęszczają dzieci katolickie, a nie bezwyzna-

Z życia zwierząt.

(J. Wiktor: Burek — Książnica Naukowa w Przemyślu. — J. H. Fabre: Z życia owadów, wyd. II. Książnica-Atlas. — J. H. Fabre: Nasi sprzymierzeńcy — Książnica-Atlas).

Żyjemy w okresie powieści fantastycznej. Czytelnicy przenoszą się z radością w nieznane kraje, w niezwykłe sytuacje egzotycznych stosunków i oglądają wspaniałe krajobrazy; wszystko jak na filmie. Obok nas jednak istnieje świat nieznany, mniej niezwykłości, a zastanawiający swą tajemniczością, tak pięknie kiedyś podkreślony przez kard. Newmana; to świat zwierzęcy, z którym oswoiliśmy się od dawna i odrazu w myśl opinji otaczających nas w dzieciństwie, postawiliśmy psy, koty, konie na jakimś bardzo niskim stopniu hierarchji stworzeń.

Zwrócić uwagę nie na jakieś egzotyczne postaci psie, jak Biyak czy Buck, ale na pospolitego kundla Burka może każdy, kto jeszcze nie został bezmadziejnie snobem. Przeniknąć jego życie wewnętrzne, te dziwne skojarzenia wrażeń i wyobrażeń, owe psie przywiązania może jednak tylko artysta. P. Wiktor obserwuje, odczuwa i kocha psi duszę swego Burka i dlatego przeżnika różne zawiłe procesy jego przeżyć.

Psia dola Burka układała się bardzo przyjemnie dopóki był gospodarskim kundlem u Kowalików. Gwałtowna namiętność antysemicka przywiodła nań zgubę; napastowany przezeń Szmul obmyślił doskonałą zemstę: pobór psów przez wojsko austrjackie. Do wsi przyjeżdża „władza" i zabiera psy do ciężkiego obowiązku. Opis przybycia Burka do psich koszar, a zwłaszcza pierwsze zaprzęgnięcie do wózka, uderzają prawdą obserwacji i głębokością odczucia psich „myśli". Ciężkie życie doprowadziło Burka do zupełnej utraty sił. Już miał zginąć, gdy serce rakarza na chwilę zabiło uczuciem litości. Wtedy Burek wyrwał się z jego rąk i rozpoczął żywot włóczęgi Po różnych przygodach napotkał go zbitego, robiącego już bokami, smutny odludek Mazurkiewicz. Między psem a człowiekiem zawiązała się serdeczna przyjaźń, zwłaszcza, że człowiek do ludzkich serc i dusz stracił zaufanie. Jego talent malarski marnował się, bo nie umiał handlować światem swych uczuć, a nie potrafił gryźć. szarpać i pokazywać kłów.

Fabuły „Burka" opowiadać do końca nie zamierzam. Nie jest ona w powieści rzeczą istotną. P. Wiktor nie robi z psich dziejów motywu powieści awanturniczej. nie łączy przy pomocy psiej postaci różnych środowisk ludzkich. jak Dygasiński w „Asie"; interesuje go tylko każdy odruch zwierzęcego „ja" i w wielkiej zdolności wczuwania się opartej na skrupulatnej obserwacji leży istotna wartość twórcza powieściopisarza.

Postać malarza zbyt pesymistycznie zakrojona, przetarta smutkiem beznadziejnym, wydaje się trochę przerysowana. Widać w tem intencję autora, by obcora dusza ludzka znalazła przyjaciela... w psie.

Przeniesienie się w świat zwierząt, „zniżenie się" do maleńkich może otworzyć przed nami takie światy, o jakich w dumie człowieczej nawet nie myśleliśmy nigdy; „Wspomnienia entomologa" Jana Henryka Fabre'a są na to najlepszym dowodem. W polskim przekładzie ukazało się obecnie drugie wydanie wyboru „Wspomnień" p. t. „Z życia owadów". Zestawiamy tę książkę celowo z poprzednią powieścią. Bo czyta się jak powieść. Skromny nauczyciel w Prowancji był nie tylko wielką indywidualnością jako uczony; miał on niewątpliwy talent pisarza, który komponuje swe obrazki z życia skarabeusza czy pospolitych żuków w sposób wysoce artystyczny. Otwiera Fabre przed nami cudowną księgę przyrody w sposób tak subtelnie prosty, bezpretensjonalny, a przytem tak subtelnie rysuje się jako człowiek i obserwator, że uczymy się kochać nie tylko przyrodę i Stwórcę, ale także autora, prawdziwego kapłana misterjów Natury.

Z tem większą radością notujemy wydanie bardziej popularnych opowiadań Fabre'a „Nasi sprzymierzeńcy". Indywidualność pisarza i na tych pogadankach wycisnęła swe piętno. Oby nasi mali czytelnicy uczyli się z tej książeczki poznawać cudowną gospodarkę przyrody i kochać jej piękno.

Fr. Bielak.

niowe“. — O samym zaś ks. Biskupie Tymienieckim pisze:

„Prawdą jest, że szanowałem zawsze JE. ks. Biskupa Tymienieckiego za jego niestrudzoną działalność na polu opieki społecznej. W najcięższych czasach okupacji niemieckiej, z groszowych ofiar, stworzył zakład dla podrzutków i dom sierot przy ulicy Wiznera. Instytucje te umiastowiono następnie przez magistrat. Założył wzorową szkołę dla głuchoniemych, ochronkę przy ulicy Czerwonej, „Sienkiewiczówkę“ przy szosie Pabjanickiej i cały szereg instytucyj, które przynoszą zaszczyt naszemu miastu. Czołobitności w rodzaju „ślinienia rękawów“ nie wymagał, jest człowiekiem skromnym i pożytecznym. W opinji mojej o nim oddawałem tylko należną cześć pracy i zasłudze“.

W okresie napaści na siebie złożył p. Rżewski w P. P. S.

„oświadczenie na piśmie, że w razie dokonania na mnie zamachu, jeden z moich znajomych przekaże moje pismo w zamkniętej kopercie prokuratorowi. **Niema chyba w Polsce człowieka, któryby się pozwolił bezkarnie zabić**“.

Dalej:

„Prawdą jest, że wielu partyjników, polecanych mi przez organizację na stanowiska w magistracie, musiałem oddawać w ręce władz prokuratorskich“.

Prawdą jest — pisze — że „Demidecki jest właścicielem wielu majątków ziemskich, a p. Klemensiewicz właścicielem majątku w Małopolsce“.

A wreszcie podkreśla, że partja wojuje z nim przy pomocy oszczerstw i kłamstw, które oddaje pod pręgierz opinji publicznej!

Robota „familji“ Stapińskich.

Jan Stapiński, delegat na zjazd Hodurowców w Ameryce, po powrocie ze Stanów Zjednoczonych urządza wiece agitacyjne w kraju i propaguje wśród chłopów ideę Kościoła narodowego. Sprawozdania z tych wieców pomieszcza „Przyjaciel Ludu“, który, obok „Polski Odrodzonej“, stał się firmowym organem odszczepieńców. Wiece takie odbył Stapiński w ostatnich dniach w Brzeszczach, Sanoku, Korczynie i Krośnie. „Przyjaciel Ludu“ zapowiada również, gdzie „biskup“ Hodurowego Kościoła, Bończak, będzie odprawiał nabożeństwa. W ostanim numerze zapowiada przybycie „biskupa“ Bończaka z nabożeństwem do Bażanówki koło Jaćmierza. Cała „familja“ Stapińskiego oddała się na usługi odszczepieństwa. Jan Stapiński, po ukończeniu pielgrzymki do Ameryki, gdzie zbierał dolary, z których nie może się wyrachować przed przyjaciółmi, pchnął syna swego nieodrodnego, Tadeusza, do Argentyny i oznajmia w „Przyjacielu“, iż Tadeusz będzie w Buenos Aires 20 stycznia. Nowa zatem wyprawa młodszej latorośli rodu Stapińskich po „złote runo“!

Polska pielgrzymka do Rzymu.

Informacje dla pielgrzymów.

Dnia 10 grudnia ubiegłego roku byłem przyjęty na prywatnej audjencji u Ojca św. Zapytał mię ilu na jubileusz do Rzymu wybiera się pielgrzymów z Polski; gdym powiedział, że przeszło pięć tysięcy, rzekł: „Miło Nam będzie zobaczyć kochanych Polaków tutaj, lecz nie wszyscy będą mogli przybyć jednocześnie, gdyż różne trudności zwłaszcza kolejowe na to nie pozwolą“, a w dalszym ciągu mówił: **„Ogłoś tym wszystkim, którzy tu przyjadą, aby w pierwszym rzędzie prosili Boga o łaski dla siebie, a następnie o błogosławieństwo dla Polski“.**

Z tych słów Ojca św., tchnących wielką miłością do naszego narodu, jasno wynika, że główny cel pielgrzymek jubileuszowych ma być religijny, t. j. uzyskanie jubileuszowego odpustu i pokrzepienie ducha w głównem ognisku świętej naszej wiary.

Pierwsza grupa pielgrzymów **wyjedzie z kraju** w trzech pociągach: jeden z Warszawy, drugi z Poznania, trzeci z Krakowa, **dnia 28 kwietnia 1925 roku** i obejmie 1500 osób z całej Polski. — W Wiedniu i Padwie zatrzymamy się po 6—8 godzin. Do Rzymu przybędziemy 1 maja. Wyjazd z Rzymu 10 maja wieczorem. We Florencji i Wenecji przerwa przez cały dzień. Powrót do Polski 15 maja.

Dalsze grupy będą wyjeżdżały w odstępach 10-dniowych z tymsamym programem. Wyżywienie w drodze i Rzymie zapewnione.

Ogólne koszta wynoszą: Dla klasy pierwszej około 730 zł., dla klasy drugiej 600 zł., dla klasy trzeciej 420 zł.

Każdy z uczestników ma wpłacić do końca stycznia b. r. pierwszą ratę, a to: klasa pierwsza 500 zł., klasa druga 350 zł., klasa trzecia 200 zł.

Druga rata, którą się ustali szczegółowo po konferencji kolejowej w Bernie szwajcarskiem, będzie musiała być wpłacona do 15 lutego.

Pieniądze należy przesyłać wprost na adres: „Bank Gospodarstwa Krajowego“ — Oddział w Przemyślu, a nie do Komitetu Wykonawczego.

Po wpłaceniu drugiej raty otrzyma każdy z uczestników legitymację pielgrzymią, na podstawie której ma się starać w Starostwie o paszport ulgowy za 20 zł. Do podania o paszport należy dołączyć miękką fotografję małego formatu.

Staranie o paszport czas będzie robić w marcu. Następny komunikat poda, dokąd należy przesyłać paszporty celem otrzymania wiz.

Kto złoży pieniądze, wolno mu się jeszcze wycofać, byle doniósł o tem Komitetowi na miesiąc przed wyjazdem, zanim się zakupi bilety kolejowe. Pieniądze otrzyma z powrotem po potrąceniu niewielkiej kwoty na pokrycie wydatków.

Komitet wniósł prośby do Władz centralnych o ułatwienie urlopów dla funkcjonarjuszów państwowych. O urlop musi się każdy starać indywidualnie u swojej bezpośredniej władzy przełożonej.

Ks. Tomaka,
przewodniczący Komitetu.

Statystyka strat wojennych w ludziach.

W 4-tym tomie „Ankiety o produkcji“ podaje Międzynar. Biuro pracy w Genewie następującą statystykę żniwa wojny światowej:

Liczba zmobilizowanych żołnierzy przez państwa, które wzięły udział w wojnie, wynosi — 69,882.463. Na Rosję wypada — 15.070.000; na Niemcy — 13,250.000; na Francję — 7,935.000; na Anglję, Irlandję i Szkocję — 5,704.000; na Włochy — 4,272.000; na Stany Zjedn. — 4,272.000 i t. d.

W stosunku do całej ludności męskiej stanowi to: we Francji 40.8 proc., w Niemczech 39.6 proc., w Austro-Węgrzech 34.6 proc., we Włoszech 31.5 proc., w Anglji, Irlandji i Szkocji 24.2 proc., w Stanach Zjednoczonych 8.4 proc. zmobilizowanych. W stosunku zaś do ludności męskiej zdolnej do broni (więc z wykluczeniem dzieci i starców) stanowi to: we Francji 59.4 proc., w Niemczech 64.9 proc., w Austro-Węgrzech 55.4 proc., we Włoszech 46.3 proc., w Anglji, Irlandji i Szkocji 39.2 proc., w Stanach Zjedn. 13.2 procent.

Liczba zabitych w wojnie dla poszczególnych krajów wynosi: Niemcy 2 milj., Rosja 1,700.000, Austro-Węgry 1,542.000, Francja 1,400.000, Włochy 750.000, Anglja, Irlandja i Szkocja 744.000 Stany Zjednoczone 68.000. Dla Francji oznacza to stratę 10.5 proc. mężczyzn zdolnych do broni, dla Niemiec 9.8 proc., dla Austro-Węgier 9.5 proc., Włoch 6.2 proc., Anglji 5.1 proc., Stanów Zjednoszonych 0.2 procent.

Straty w inwalidach wynoszą: Niemcy 1,537.000, Francja 1,500.000, Anglja 900.000, Włochy 800.000, Rosja 775.000, Stany Zjedn. 157.000. W stosunku do liczby mężczyzn zdolnych do broni wynosi to: dla Francji 11.2 proc., Niemiec 7.2 proc., Anglji 6.6 proc., Stanów Zjedn. 0.5 procent.

Ze świata.

Pomnik czci dla kard. Merciera.

Komitet narodowy belgijski ku uczczeniu jubileuszu kard. Merciera postanowił uwiecznić imię wielkiego Biskupa i patrjoty w sposób trwały. W tym celu zdecydowano się założyć wielkie „Kollegjum kard. Merciera“ dla wychowywania kleru w Braine-l'Alleud. Ojciec św. Pius XI, powiadomiony o tym projekcie, wyraził się, że „nic mu nie było milszem nad wiadomość o projekcie wzniesienia kollegjum, noszącego imię kardynała, którego wielki rozum i wielkie serce od długiego czasu tyle się trudziły nad pozyskaniem serc i umysłów dla Boga“. Kamień węgielny pod gmach poświęcił sam kard. Mercier w ostatnich tygodniach.

Miłość Eleonory Duse.

Sławna włoska artystka, zmarła przed rokiem, miała wielu przyjaciół, jak świadczy wydana właśnie książka o niej przez Jeannę Bordeux. Najgłośniejszą jest sprawa jej przyjaźni ze sławnym poetą, powieściopisarzem, dramaturgiem, pilotem i politykiem — Gbrjelem D'Annunzio. Liczyła już 40 lat, gdy poznał ją o pięć lat młodszy poeta, za sceną w przerwie, gdy ze wzruszenia, jak to się jej często zdarzało, płakała rzewnie. „O grande amatrice!“ — wykrzyknął poeta i odtąd była dla niego zawsze „wielką miłośnicą“. We Florencji Duse zamieszkała opodal jego willi, spędzili razem półtora roku, a jej przyjaźń był dla niego źródłem natchnienia najlepszych dramatów.

Jak zagadki wpływają na umysł?

Profesor A. M. Low twierdzi, że rozwijają one obserwację, skupienie, inicjatywę, pamięć i wyobraźnię. To też z zadowoleniem wita modny obecnie w Anglji „szał“ szarad, rebusów i łamigłówek. Panuje on we wszystkich warstwach i stał się niejednokrotnie już przedmiotem satyry, przedstawiającej poważnych ludzi, którzy przerywają sobie i innym zajęcie, by zapytać się o jakieś słowo z określonej liczby liter czy zgłosek. M. Low twierdzi, że jest to najbardziej błogosławiona w skutki moda.

Plagiat spirytystyczny.

Po głośnej sprawie klejnotów, które „dostały się“ znanemu medjum, Paryż ma drugą sensację. Maurice de Waleffe żąda 100.000 franków odszkodowania za naruszenie praw autorskich powieści: „Zielony peplos“, wydanej w r. 1906. Bankier rumuński, Stefanescu, na seansie otrzymał od ducha, który przedstawił się jako matka Tutankhamena Taia, tekst powieści i wydał ją. Okazało się, że pierwszy rozdział jest dosłownym tekstem wyjętym z powieści p. M. Waleffe. Mimo to spirytyści bronią się, że powieści nie znali, a tekst jest własnością ich „ducha“. W przyszłym tygodniu oczekują z zainteresowaniem wyroku w tej niezwykłej sprawie.

ZGON DRA. DRTINY. W Pradze zmarł wczoraj wybitny filozof tudzież pedagog Dr Drtina, który ostatnio piastował stanowisko podsekretarza stanu w ministerswie oświaty. Dr Drtina był wybitną postacią w świecie uczonym i pozostawił w spuściźnie olbrzymi dorobek naukowy i literacki. Niektóre jego dzieła pojawiły się w kilku językach obcych.

KONFERENCJA BISKUPÓW W OSLO. W Oslo (dawniejszej Chrystjanji) rozpoczęła się konferencja biskupów katolickich Szwecji, Norwegji i Danji.

ZE STATYSTYKI SOWIECKIEJ. „Daily Express“ donosi, że według statystycznego biura politycznego Rosji sowieckiej rząd sowiecki w ciągu dziewięciu miesięcy ub. r. uwięził 89.000 osób, które następnie bez postawienia przed sądem zesłał do obozów koncentracyjnych, następnie 1415 postawił przed sąd, które również zesłano do obozów koncentracyjnych. 40% zesłanych są to robotnicy, 28% burżuazja, 17% włościanie, 13% antyrewolucjoniści i 2% spekulanci. Wysłanych na Sybir nie uwzględnia się.

GLORIA SWANSON ZNÓW ROZWIEDZIONA. Z Los Angelos donoszą, że drobny przemysłowiec, K. Somborn, mąż słynnej gwiazdy filmowej, Glorji Swanson, uzyskał wreszcie rozwód. Pogłoski o tem obiegały już od dawna, bo znane były przygody słynnej z piękności artystki z wieloma adoratorami, nie dawano im jednak wiary. Obecnie Miss Swanson bawi w Paryżu, gdzie zaprzyjaźniła się z pewnym francuskim arystokratą. Mąż jej, zebrawszy dowody, zdołał uzyskać rozwód.

O PAMIĘĆ BUFFALO-BILA. „Petit Journal“ donosi z Nowego Jorku, że krewni pułkownika Wiliama Fryderyka Cody, znanego w całym świecie pod pseudonimem Buffalo-Bil, właściciela słynnego przedsiębiorstwa cyrkowego, postanowili ucz-

cić jego pamięć przez wydanie monografji o jego życiu. Monografja ta zostanie rozpowszechniona po całej Ameryce.

PRZEBYCIE 1300 KM. W DZIEWIĘCIU GODZINACH. Słynny automobilista Pierre de Viscaya ustanowił nowy rekord w szybkości. Przejechał on 1300 km. w dziewięć godzin, 31 minut, 55 sekund. Jazda przeciętna wynosiła 130 km. na godzinę. Dotychczasowy rekord wynosił dziesięć godzin, 31 minut, 55 sekund. Jazda odbyła się bez wypadku.

PIWO W KSZTAŁCIE BRYKIETÓW. Z Kopenhagi donoszą, że pewnemu chemikowi duńskiemu udało się znalezienie sposobu fabrykowania piwa pod postacią brykietów, które następnie rozpuszcza się w wodzie, aby otrzymać płyn Gambrynusa. Kilka godzin wystarcza, aby w normalnej temperaturze pokojowej brykiet w wodzie letniej się rozpuścił, poczem odpowiednio wystudzony dawał wyborne piwo. — Ważną zaletą nowego piwa jest jego taniość w porównaniu z piwem zwykłem — tak przynajmniej twierdzą pisma kopenhaskie.

ś. p. Hundtównej prowadzi sędzia śledczy Glass. Według doniesienia „Przeglądu Wieczornego" treść listów kreślonych przez Hundtównę do Grabiańskiego znamionuje wysoką inteligencję, jaką zmarła się odznaczała, a zarazem wskazują, że dramat, jaki rozgrywał się między nią a Grabiańskim znajdował głównie swe źródło w niehamowanem ze strony Grabiańskiego narzucaniu się Hundtównie ze swemi uczuciami, których wszakże ona dzielić nie była z nim w stanie. Listy te wskazują także i na to, że Hundtówna była niezmiernie ambitną i wysoce ceniła sobie godność osobistą.

O POZOSTAWIENIE ŚWIĄT (drugiego święta Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt) na terenie województwa śląskiego zgłosiła Ch. D. wniosek w Sejmie śląskim. Wniosek uzupełniony rezolucją posła Szczepanika (Niemca) o zatrzymanie święta M. B. Gromnicznej uchwalono jednogłośnie.

ODCZYT PIŁSUDSKIEGO. W sali „Biblioteki Publicznej w Warszawie marszałek Piłsudski mówił przed zaproszonymi, o stosunku generalnego inspektora armji do szefa sztabu i o zgodności jego poglądów z konstytucją.

Z DZIAŁALNOŚCI NIEMIECKICH DZIENNIKARZY W POLSCE. Przed izbą karną w Starogardzie stawał w tych dniach redaktor wychodzącej w Tczewie gazety niemieckiej „Pommereller Tageblatt" Maks Kramuschke, oskarżony o podburzanie do gwałtów, zohydzanie urządzeń państwowych i zdrożną swawolę. Prokurator wniósł o łączną karę 4 tygodni więzienia. Sąd starogardzki skazał wichrzyciela na łączną karę 14 dni więzienia i 150 zł. grzywny.

UJĘCIE FAŁSZERZA PIENIĘDZY W TŁUMACZU. Policja tłumacka aresztowała Nykołę Bojczuka, liczącego 21 lat, kowala-gisera, a zarazem właściciela gruntu w Oleszy, w pow. tłumackim. Aresztowany zeznał, że fałszował pieniądze od lipca ubiegłego roku. Wyrabiał je z mieszaniny aluminium i ołowiu w formach, zdjętych z monet, a następnie wygładzał popiołem i pilnikiem tak, że łudząco przypominały prawdziwe monety.

Z kraju.

Zakopane bez alkoholu.

„Głos Zakopiański" donosi, że powstaje w Zakopanem komitet, który ma przygotować plebiscyt celem zakazu sprzedaży alkoholu w Zakopanem. Nie wątpimy, że akcji tej, tak doniosłej pod względem moralnym i dla ochrony pięknej rasy góralskiej, całe Zakopane udzieli gorliwej i skutecznej pomocy.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że prezes korporacji rzeźniczej, p. Józef Galica, zgłosił pierwszy współudział wszystkich członków tego Stowarzyszenia we wspomnianej akcji.

O pomnik Bolesława Chrobrego w Poznaniu.

Na ostatnim posiedzeniu poznańskiej Rady miejskiej zapadła uchwała wystawienia w Poznaniu pomnika króla Bolesława Chrobrego. W sprawie tej przybędzie z Poznania do Prezydenta Wojciechowskiego specjalna delegacja, aby go prosić o przyjęcie godności prezesa komitetu honorowego budowy pomnika. Co do miejsca, na którem pomnik ten ma być postawiony, są dwa projekty. Jeden oświadcza się za wystawieniem pomnika w nowobudującej się dzielnicy Starego Miasta, a więc koło tumu, inni zaś są za miejscem między Zamkiem a gmachem Ziemstwa Kredytowego.

Sprawa zamachu na Prezydenta.

„Wiek Nowy" dowiaduje się, że sprawa zamachu na Prezydenta znajduje się jeszcze w stadjum śledztwa. Rozprawa odbędzie się nie w lutym, lecz w kwietniu, a może w maju b. r. W związku z aresztowanym Pańczyszynem z Warszawy, bawi w Warszawie sędzia śledczy, który miał stwierdzić, że Pańczyszyn nie bawił w czasie zamachu we Lwowie. Wczoraj dokonano rewizji w mieszkaniu ojca Steigera przy ul. Kochanowskiego. Wyniki rewizji trzymane są w tajemnicy.

Wiec pracowników umysłowych w Sosnowcu.

W dniu 11 b. m. odbył się w Sosnowcu wiec pracowników umysłowych, zwołany staraniem Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu przy udziale innych związków pracowniczych. Na wiecu, na którym przemawiali pp.: Dobrowolski, Grunwald, Łaszczyński, Krzemiński i w. in., przyjęto jednogłośnie rezolucję w sprawie zabezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, starości lub niezdolności do pracy, zaprotestowano przeciw zniesieniu świąt i konieczności współdziałania pracowniczych związków zawodowych na terenie Zagłębia. W zakończeniu wiecu uchwalono zwrócić się do rządu w sprawie wydalenia ze Śląska polskiego 35.000 optantów na rzecz Niemiec, przeważnie urzędników prywatnych.

W sprawie tej zostanie zwołany w niedługim czasie wiec pracowników umysłowych całego Zagłębia polskiego prawdopodobnie w Katowicach, który jeszcze raz sprawę tę poruszy.

Echa zbrodni przy ul. Wilczej.

Z Warszawy donoszą, że śledztwo w sprawie zabójstwa popełnionego przez Grabiańskiego na

Przeciw przekroczeniu kompetencji przez p. Wawrauscha

W sprawie emerytur dla wiceprezydentów. — Protest obywateli do T. W. S.

Do Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie wysłany został następujący protest:

„W statucie emerytalnym dla pracowników gminy stoł. król. miasta Krakowa, wydanym w dniu 9 października 1924 r. przez Komisarza Rządu p. o. prezydenta miasta Krakowa w § 57 wprowadzono postanowienie, przyznające członkom Prezydjum stoł. król. m. Krakowa emerytury.

W myśl § 53 statutu gminy stoł. król. m. Krakowa, w razie rozwiązania Rady Miejskiej, prezydent i wiceprezydenci mają prawo załatwić jedynie bieżące czynności gminy. — Dekret Województwa rozwiązujący Radę miasta, powołuje Komisarza Rządu i poruczа mu obowiązki prezydenta.

W myśl § 60 L. 11 statutu, **uchwały Rady Miejskiej powodujące obciążenie gminy ponad jedną czwartą część rocznego dochodu gminy,** względnie postanawiające o pozbywaniu ruchomości lub praw za nieruchomości uważanych, gdy wartość przenosi **Kor. 40.000 — wymagają zatwierdzenia Wydziału Krajowego, obecnie Tymczasowego Wydziału Samorządowego.**

W § 60 L. 4 stat. jest mowa o oznaczaniu przez Radę Miejską płac, emerytur i t. p. dla urzędników i sług gminy i t. p. — W statucie nie ma postanowienia o emeryturach dla wiceprezydentów. Wiceprezydentów wybiera Rada miejska ze swego grona, zatem oczywiście nie są oni urzędnikami i nie można ich podciągać pod postanowienia § 60 L. 4 statutu.

Przepisem § 57 wspomnianego na wstępie statutu dla funkcjonarjuszy miejskich **przekroczył Komisarz Rządu kompetencje swej władzy,** przysługującej mu w myśl § 53 statutu miejskiego i dekretu Województwa, powołującego Komisarza Rządu, mającego pełnić obowiązki prezydenta miasta.

Reskryptem z dnia 22-go lipca 1924 r. L. 9.619/pr. 24, zamianował Pan Wojewoda Krakowski 36 członków Rady Przybocznej Komisarza Rządu.

W myśl § 3 Regulaminu Rady Przybocznej Komisarza Rządu p. o. Prezydenta Miasta, jest Rada Przyboczna organem doradczym Komisarza Rządu p. o. Prezydenta Miasta w sprawach, w których decyzja należy do Rady Miasta, Komisarz Rządu **p. o. Prezydenta Miasta obowiązany jest przed wydaniem w myśl § 53 statutu Miasta Krakowa ostatecznej decyzji w zastępstwie Rady Miasta, zasięgnąć opinji w każdej poszczególnej sprawie Rady Przybocznej.** W danym wypadku wydał Komisarz **Rządu p. o. Prezydenta Miasta wspomniany wyżej statut, bez zasięgnięcia opinji Rady Przybocznej i z pominięciem § 3 Regulaminu.**

Z tego powodu oraz z uwagi, że przyznanie emerytur **wiceprezydentom** Miasta Krakowa jest stałem obciążeniem gminy, — podpisani członkowie Rady Przybocznej i obywatele m. Krakowa zakładają protest przeciw wydaniu przez Komisarza Rządu p. o. Prezydenta Miasta statutu dla funkcjonarjuszy miejskich, a w szczególności przeciw postanowieniom § 57 tego statutu, jako przekraczającego kompetencje i zakres działania Komisarza Rządu p. o. Prezydenta Miasta".

Pismo powyższe zaopatrzone jest licznymi podpisami członków Rady Przybocznej i obywateli miasta Krakowa.

Kronika krakowska.

O nowe połączenie kolejowe Krakowa.

Wczoraj rano przybyła do Warszawy deputacja m. Krakowa, Górnego Śląska, powiatu miechowskiego i pińczowskiego **w sprawie sfinansowania budowy kolei, która połączyłaby te okolice z Krakowem i Pińczowem.** Przybyło około 20 osób. Deputacja, prowadzona przez posłów Korfantego, Dąbrowskiego, Mianowskiego oraz Gawlikowskiego z Miechowa i Artmanna z Pińczowa, odbyła o godz. 1 konferencję z prezesem Banku gospodarstwa krajowego, a następnie z prezesem Banku Polskiego.

Handel żydowski w Krakowie.

Z górą 80% sklepów znajduje się w rękach żydowskich.

O zawładnięciu przez żydów handlem i przemysłem w Krakowie świadczą następujące dane statystyczne: sklepów bławatnych, tekstylnych, łokciowych i **składów sukna w naszem mieście jest: polskich 57, żydowskich 569,** sklepów z mąką: polskich 7, żydowskich 37, handlów mleka: polskich 85, żydowskich 169, sklepów ze spirytusem: polskich 20, żydowskich 65, z winem: polskich 19, żydowskich 83, sklepów galanteryjnych: polskich 60, **żydowskich 258,** z konfekcją męską: polskich 13, **żydowskich 160,** z konfekcją damską: polskich 10, **żydowskich 44,** handlów delikatesów: polskich 5, żydowskich 22. **składów towarów norymberskich: polskich 16, żydowskich 219,** sklepów z obuwiem: polskich 15, żydowskich 125, ze suknem: polskich 6, żydowskich 53, z porcelaną i szkłem: polskich 5, żydowskich 38, sklepów ze skórami i przyborami szewskimi: polskich 23, żydowskich 231, z towarami żelaznemi: polskich 23, żydowskich 164, z biżuterją i zegarkami: polskich 11, żydowskich 86, kantorów wymiany pieniędzy: polskich 5, żydowskich 29.

W Krakowie istnieje ogółem tylko 593 handli **w rękach katolickich, a 3.131 w rękach żydowskich!** Szósta część więc handlu znajduje się ledwie w rękach naszych. Jeśli się zwróci uwagę na to, że liczba ludności m. Krakowa dochodzi do 200.000, w tem zaś jest 30.000 żydów, czyli 15 procent — to powyższy stan posiadania występuje tem jaskrawiej!

Tajne fabryczki sacharyny.

Organa śledcze krakowskiej policji przytrzymały Marję Voith, służącą i Jakóba Liebermanna, wyrobnika, zam. przy ul. Krakowskiej l. 33, u którego w piwnicy wykryto maszynę do tajnej fabrykacji sacharyny wraz z wszelkimi przyborami i większą ilością sacharyny i podrobionemi banderolami.

W ciągu dalszych dochodzeń wykryto drugą maszynę w hotelu Kellera przy ul. Krakowskiej l. 23, ukrytą w portjerni pod schodami, również z wszelkimi przyborami. Właścicielem wyśledzonych maszyn jest znany fałszerz sacharyny Mojżesz Weinstein, którego aresztowano.

Kraków, 16 stycznia.

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE. W sądzie okr. karnym w Krakowie zaszły w ostatnim czasie liczne zmiany na stanowiskach sędziów. Wskutek przejścia sędziego Dra Markiewicza do sądu apelacyjnego, a dwóch sędziów: Federowicza i Kraussa na emeryturę, oraz z powodu zgonu sędziego Truskolaskiego i Pawlika, wakowało do niedawna 5 stanowisk sędziowskich. Obecnie przeniesiony został z sądu powiatowego do karnego sędzia Pelczar, a niebawem mają nastąpić dalsze cztery nominacje. Na opróżnione stanowiska zostaną powołani sędziowie z prowincji.

NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO. P. Stanisław Holenderski, właściciel dóbr i przemysłowiec w Zawierciu, oświadczył w dyrekcji Muzeum Narodowego gotowość ofiarowania na cele budowy pewnej ilości materjałów budowlanych ze swych zakładów.

KONTROLA MAGISTRATU I ZAKŁADÓW MIEJSKICH. Komisja lustracyjna z ramienia Tymczasowego Wydziału samorząd. ukończyła swoje czynności w Miejskiej Izbie obrachunkowej i obecnie bada Zarząd Administracji Akcyzy miejskiej, oraz Budownictwo miejskie Oddział A i Oddział B. Równocześnie fachowa komisja bada urządzenia miejskiego Urzędu Zdrowia. Nadto przybył radca Tymcz. Wydziału samorząd. Kozicki, szef dep. sztuki i bada teatr im. Słowackiego pod względem artystycznym.

REJESTRACJA MĘŻCZYZN Z ROCZNIKA 1904. Magistrat wzywa mężczyzn, będących w wieku poborowym, urodzonych w roku 1904, a przebywających w mieście Krakowie, do osobistego zgłoszenia się w Wydziale V (wojskowym) magistratu w godzinach od 8 rano do 1 po poł., z dokumentami, a to celem wciągnięcia ich do odnośnych list poborowych. Zgłaszać się należy w następującym porządku według liter początkowych nazwiska: A do F włącznie 19 stycznia b. r., G do K 20 b. m., L do N 21 b. m., O. do R 22 b. m., S 23 b. m., T do Z 24 b. m.

„HASŁO NARODOWE". Pod tym tytułem ukazał się pierwszy numer nowego czasopisma narodowego, wychodzącego w Krakowie w każdą niedzielę rano. Pismo postawiło sobie za zadanie ukazywać społeczeństwu polskiemu niebezpieczeństwo grożące Rzeczypospolitej ze strony żydów, a równocześnie wykazywać obywatelowi polskiemu pod jakim względem grzeszy, popierając żydów. Numer pierwszy zawiera artykuł St. Grabskiego na temat: Czy istnieje anonimowe mocarstwo żydowskie, art. Z. Miłkowskiego p. t.: Antysemityzm a przykazanie miłości bliźniego, Sobiesława: Dlaczego żydzi są niebezpieczni? i t. d.

INSTALACJE ELEKTRYCZNE NAD BRAMAMI DOMÓW. Jak się dowiadujemy, z końcem bieżącego miesiąca zostaną zaprowadzone lampy orjentacyjne nad bramami domów w całym Krakowie. Lampy zostały już wykonane kosztem gminy, tak, że w najbliższych dniach elektrownia przystąpi do urządzania instalacyj elektrycznych nad bramami domów. Lampy w kształcie graniastosłupów trójkątnych zaopatrzone w nazwy ulic i numery domów będą się świecić przez całą noc.

REORGANIZACJA ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA. Magistrat krakowski zapowiada, że przystępuje z wiosną br. do reorganizacji Zakładu czyszczenia miasta. Zaprzęgi konne zostaną częściowo zastąpione wozami motorowemi i w tym celu zamówiono samochody ciężarowe do wywożenia śmieci, śniegu i błota z ulic, oraz dwa auta kombinacyjne do kropienia i równoczesnego szczotkowania ulic. Każde auto ma pojemności 5 tonn, co odpowiada 4 dużym zaprzęgom konnym. Również z wiosną ma nastąpić nowy system wywozu popiołu, a nadto zostanie podobno wybudowany zakład czyszczenia w Podgórzu na jednej z parcel miejskich.

WYZNACZENIE ROZPRAW NA KADENCJĘ PRZYSIĘGŁYCH. Jak już donosiliśmy, pierwsza kadencja przysięgłych w bież. roku w sądzie okr. karnym w Krakowie rozpocznie się 16 lutego. Dotąd rozpisano następujące rozprawy. Prócz 3 prasówek, naznaczonych na 16, 17 i 18 lutego wejdą na wokandę: dzieciobójstwo, fałszerstwa publicznych papierów kredytowych (Michał Weinblatt i Franciszek Florkiewicz), rozbójnicze morderstwo (Karol Rytter), morderstwo (Władysław i Michał Batkowie), zabójstwo (Antoni Łącki) i morderstwo (Karol Seweryn).

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE SOKOŁA KRAKOWSKIEGO odbędzie się dnia 9 lutego br. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Wydziału z czynności za rok 1924, 2) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 3) Sprawa Zlotu i obchodu 40-tej rocznicy założenia Towarzystwa, 4) Sprawa organizacji członków czynnych i Sokolich drużyn polowych, 5) Wybór ustępujących członków Wydziału, Komisji rewizyjnej i Sądu honorowego, 6) Upoważnienie Wydziału do wyboru delegatów do Związku, Dzielnicy i Okręgu, 7) Wnioski członków. — W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie z tymsamym porządkiem dziennym o godzinie 7.30 wieczór.

WYKŁAD PROF. UNIW. DRA ST. ESTREICHERA o dotychczasowych projektach reformy naszej Konstytucji odbędzie się w sobotę 17 bm. o godzinie 7-ej wieczór w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek główny linja A-B 39).

EGZAMINA PRYWATNE I WSTĘPNE odbędą się w gimnazjum IV (ul. Krupnicza) we czwartek dnia 22 b. m. o godz. 8 rano.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Betleem polskie".
Sobota: „Śmierć na gruszy" (nowość).

Repertuar Operetki.

Piątek: „Tancerka w masce".

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „Jedynaczka króla czekolady".
Sobota: Po poł. „Krowoderskie Zuchy" (ceny zniżone); wiecz. „Jedynaczka króla czekolady".

„WANDA": „Kobiety i pieniądz". W głównej roli I. Grüning.
„SZTUKA": „Karawana". reż. Jamesa Cruze
PROMIEŃ: „Mały Grajek"; w roli głównej Jacke Coogan.
„UCIECHA" I „ZACHĘTA": Druga i ostatnia epoka „Dziesięcioro przykazań".
„REDUTA": „Mężczyźni, którym nie wolno się żenić", dramat amerykański. W roli głównej Mae Murray.

Komunikaty teatrów krakowskich.

WZNOWIENIE „KOBIETY BEZ SKAZY". Z „Bagateli" komunikują: Pod kierunkiem reżyserskim Ryszarda Wasilewskiego odbywają się w „Bagateli" próby do wznowienia atrakcyjnej sztuki Gabrjeli Zapolskiej: „Kobieta bez skazy", ze znakomitą artystką, p. Izą Kozłowską w roli tytułowej, która wystąpi po raz pierwszy w tej sztuce po swym powrocie na scenę krakowską.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 6214 ku czci syna Jana Leona Wegnera — rodzice; 6215 pamięci brata Jana Leona Wegnera — Wacławostwo Gumińscy; 6216 ku czci rodziców Antoniego i Marji z Macierzewskich Kochanowiczów — córki; 6217 z okazji imienin naczelnika inspektoratu skarbowego I w Krakowie Jana Gajewskiego — urzędnicy; 6218 Dr Janowi Dębskiemu, prezesowi Związku rewiz. Spół. Kółek roln. — pracownicy; 6219 pamięci Dr Eugenjusza Lachowicza i inż. Ignacego Lachowicza — żona i matka; 6220 Irenka Spolska w Stanisławowie; 6221 pamięci męża Antoniego Pazdrowskiego — żona; 6222 pamięci Dr Juljusza Lea, prez. m. Krakowa — Tow. wzaj. pom. urzędn. gm. m. Krakowa; 6223 pamięci Jana Kantego Federowicza, prez. m. Krakowa — Tow. wzaj. pom. urzędn. gm. m. Krakowa.

Od 1 stycznia 1925 r. cegiełka kosztuje 200 zł.

O lokaucie w krakowskiej fabryce tytoniu.

Obłuda socjalistyczna.

Wczoraj donosiliśmy o zamknięciu fabryki tytoniu w Krakowie na polecenie generalnej Dyrekcji monopolu, a to z powodu żądań robotników, by udzieloną im pożyczkę mogli spłacać w 12 ratach mies., a nie tygodniowych, jak tego zażądała Dyrekcja fabryki. Lokaut wywołany został bezwzględnem stanowiskiem socjalistów, którzy bardzo silnie parli do przeprowadzenia swoich żądań.

Natychmiast po wydaniu zarządzenia o lokaucie związki robotnicze podjęły energiczne kroki, celem cofnięcia tegoż. W tym celu odbyło się szereg konferencyj robotniczych, jak również konferencyj z dyrekcją fabryki. Konferencje te jednak nie odniosły żadnego rezultatu, gdyż Dyrekcja generalna, po wydaniu zarządzenia o lokaucie, zastrzegła sobie wszelkie dalsze postępowanie. O godz. 1 po południu w dniu 15 b. m. udała się do Dyrekcji fabryki delegacja Chrześc. Związku Zawodowego, złożona z przedstawicieli Związku, oraz robotników z p. inż. Grelowskim na czele. Delegację czekała duża niespodzianka. Oto bowiem Dyrekcja oświadczyła, że z Generalnej Dyrekcji przyszło zawiadomienie, iż robotnicy wszystkie warunki przyjmują, wobec czego z dniem 15 stycznia lokaut zostanie cofnięty i fabryka podejmuje pracę. Można sobie wyobrazić zdziwienie delegacji wobec takiego oświadczenia. Robotnicy bowiem tak na zebraniu socjalistycznem o godz. 10 rano, jak na konferencji Chrześc. Związków zawodowych, odbytej tuż przed wysłaniem delegacji, oświadczyli się stanowczo przeciw zwracaniu zaliczki w ratach tygodniowych. Sprawa jednak wkrótce została wyświetlona przez obecnego w czasie przyjęcia delegacji p. Bema, dyrektora warszawskiej fabryki tytoniu, który wyjaśnił delegacji, że do Generalnej Dyrekcji telefonował poseł Żuławski (P. P. S.), iż robotnicy warunki wszystkie przyjmują i chcą do pracy wrócić!

Delegacja Ch. Z. Z. przyjęła oświadczenie o otwarciu fabryki do wiadomości, zastrzegając sobie dalsze postępowanie w tej sprawie. Tak więc lokaut jednodniowy został zakończony. Podkreślić tu wypada obłudę socjalistów i zdradzanie przez nich interesów robotniczych. Najsamprzód wywołują demonstrację, pozbawiają robotników całodziennego zarobku, oświadczając na zgromadzeniach robotniczych, iż stać będą na zajętem stanowisku aż do zwycięstwa, a w dwie godziny po zebraniu składają imieniem robotników zupełnie przeciwne oświadczenie. Po co angażować demonstrację, po co bałamucić robotników i pozbawiać ich kilku złotych zarobku i tak w ciężkich czasach, a potem za ich plecami godzić się na tosamo, co przedtem było? Po to chyba, aby wykazać niemoc robotników i spowodować, iż na przyszłość nikt się z robotnikiem liczyć nie będzie. — Dosyć tej obłudy panowie socjaliści! Dosyć zdrady robotników!

Judaica.

Żydzi jedni do Sasa, drudzy do Lasa!

„Nowy Dziennik" zdaje sprawę z interwencji „jidyszystów" (żargonowców) u min. Thugutta. Przybyli do niego, chcąc go przekonać o konieczności popierania tylko szkół żargonowych przez państwo. P. Thugutt oświadczył im, że — „stanowisko rządu jest niezmiernie trudne" z powodu, że sami żydzi nie są zgodni między sobą. Najbliższem rządowi jest stanowisko ortodoksów, którzy żądają, by religja była wykładana w żargonie, a świeckie przedmioty po polsku. Rząd jednak nie może tych żądań przyjąć w zupełności z powodu zbyt wielkiej ilości godzin przeznaczonych na religję.

Ta interwencja żargonowców u rządu daje „Nowemu Dziennikowi" okazję do wycieczek przeciw „demagogji" jidyszystów. Bo „Nowy Dziennik" chciałby, by szkoły dla żydów opierały się o język — hebrajski!

Niema więc zgody w Izraelu! A jak długo jej niema i rząd nie może nic zrobić!

„CUDOTWÓRCA" CADYK W GÓRZE KALWARJI OŻENIŁ SIĘ Z WŁASNĄ SIOSTRZENICĄ. Sensację wśród żydów wywołała wieść o ślubie cadyka Altera z p. Fajgą Biderman. Na tę uroczystość zjechało się do Góry Kalwarji mnóstwo chasydów. Na ślubie jednak była jedynie najbliższa rodzina, chasydów nie dopuszczono. Obrzędu zaślubin dokonał rabin z Będzina, Lewin, szwagier przeszło 60-letniego Altera cadyka. Obecna druga żona jest rozwódką. Była żoną rabina z Piotrkowa, który nie mogąc tego ciosu przeboleć, popełnił samobójstwo. Obecna żona „cudotwórcy" Altera jest córką rodzonej jego siostry.

Ze sportu.

Polska piłka nożna według danych statystycznych. Rok 1924 obfitował jak żaden jeszcze dotąd sezon, w dużą ilość goszczących w Polsce drużyn zagranicznych. Ogółem przedefilowało przez boiska całej Polski 48 drużyn, które rozegrały w sumie 209 meczy. Spotkania międzypaństwowe do sumy powyższej nie są wliczone.

Najwięcej drużyn, bo 16, przysłały nam Niemcy, których piłkarze grali u nas 46 razy. Drugie miejsce zajmuje Austrja z 10 drużynami i 56 meczami, następnie Czechosłowacja z 9 drużynami i 42 meczami i t. d. Z liczby 209 meczy drużyny zamiejscowe wygrały 138, przegrały 37, na remis 34. Ogólny stosunek bramek 726 : 299 dla zagranicy.

W tej tak niefortunnej dla nas statystyce należy brać pod uwagę fakt, iż na angażowanie klubów zagranicznych pozwalały sobie w roku bieżącym nietylko kluby A-klasowe, ale i B, a nierzadko i C-klasowe, które przegrywały lekko w stosunku dwucyfrowym. Niemały również wpływ na statystykę miały podróże propagandowe żydowskich Hakoahu (Wiedeń) i Makabi (Berno), które grając z żydowskimi klubami Warszawy, Wilna, Grodna, Białegostoku, a nawet Będzina, potrafiły zapisać na swą korzyść 93 : 10 i 97 : 16 strzelonych bramek.

Drużyny pierwszoklasowe, a zwłaszcza Pogoń, Wisła, Cracovia i Polonia, uzyskiwały naogół zaszczytne wyniki, a nierzadko i sukcesy.

Spotkań międzypaństwowych rozegrała reprezentacja Polski ogółem 7, 2 ze Szwecją, 2 z Węgrami i po jednem ze Stanami Zjednoczonemi, Turcją i Finlandją. Wygrano 2 razy (z Turcją 2 : 0) i Finlandją (1 : 0), przegrano 5 razy; ogólny stosunek bramek 24 : 7 dla zagranicy.

Zawodów międzymiastowych rozegrano 5: z Rennes Francja), Konstantynopolem (2 razy), Helsingforsem i Wiedniem, przegrywając jeden mecz (Łódź—Helsingfors 0 : 2), wygrywając 2 (repr. Polski—Rennes 3 : 1 i Kraków—Konstantynopol 2 : 0) i jeden remis (Przemyśl—Konstantynopol 3 : 3).

Zagranicą bawiły w roku bieżącym jedynie Pogoń (Lwów) w Wiedniu, Polonia (Warszawa) w Turcji, Wilja (Wilno) na Łotwie i Estonji. Najsłabiej wypadło tournee Wilji, natomiast Pogoń i Polonia zaprezentowały się znakomicie.

Mały feljeton.

Znaczki pocztowe w 1924 roku.

Rok 1924 nie był tak korzystnym dla zbieraczy znaczków pocztowych, jak inne lata. Ogółem przyniósł 1250 nowych znaczków. Znaczną część ich stanowią znaczki pamiątkowe, których jest 201. Są więc znaczki wydane z powodu śmierci Lenina, na uczczenie odzyskania Fiume przez Włochów, z powodu detronizacji sułtana i wprowadzenia kalifatu. Trzechsetną rocznicę wylądowania hugenotów uczczono w Nowym Jorku wydaniem barwnych i pięknych znaczków. Ukazały się również znaczki z powodu święcenia rocznic wielkich poetów, a więc stuletniej rocznicy urodzin Byrona, czterechsetletniej rocznicy urodzin francuskiego poety Ronsarda i trzechsetletniej urodzin portugalskiego poety narodowego Camoensa. Wielkie zdarzenia w dziedzinie sportu upamiętniono też znaczkami pocztowymi. A więc przedewszystkiem różne symboliczne znaczki wydane zostały z powodu Olimpjady paryskiej, a gracze piłki nożnej z Urugwaju uczcili swoje zwycięstwo na ósmej Olimpjadzie specjalnymi znaczkami. W święto nowe znaczki wydały Niemcy, Austrja, Gdańsk, Estonja, Rosja, Węgry, Syrja, Szwajcarja i Urugwaj. 46 rodzai znaczków dla zbiórki na cele dobroczynne przyczyniły niemało dochodu różnym instytucjom społecznym. Znawcy twierdzą, że w 1924 roku wydane znaczki stoją wysoko pod względem artystycznym.

Nadesłane.

JERZY BRAUN. 15

Kiedy księżyc umiera.

Nabu polecił kierowniczemu zniżyć nieco lot, bo rozrzedzone na tak znacznej wysokości powietrze nie pozwoliło wprost płucom oddychać, podczas gdy żar nie ustawał. Leciało się, jakby w czeluściach kolosalnego pieca. Metal aparatu rozgrzał się tak, że palił skórę za dotknięciem, jak płomień świecy.

Na wschodzie zarysowały się niewyraźne kontury gór, a w miarę zbliżania się wyrastać począł z pomiędzy łańcuchów i gmatwaniny szczytów kolos krateru Tanitri *) na południu.

Latawiec gnał z szybkością z cztery razy większą od szybkości elektrycznego pociągu.

Niebotyczne, prostopadłe złomy skalne, pchające się w górę blokami coraz to wyższych pięter, rosły w oczach.

Potworne smoki czarnych, nagich skał połyskujących tu i ówdzie srebrem miki i białemi smugami kredy, szerzyły nieruchome ostrozębne szczeki turni o ścianach gładkich, jak lód. Głęboko fjoletowe, prawie czarne cienie leżały, jak sztuczne mumje na wznak w kotłach skalnych, bruzdach i rozpadlinach.

Jak nikły, złoty chrząszcz przyziemny przelatywał obok tych granitowych twierdz latawiec człowieka, ocierając się niemal o ich krawędzie. Minął je i mknął dalej, wciąż dalej na południe, wznosząc się na 2.200 długości ludzkich, aby przefrunąć bezpiecznie nad przełęczami gór, wyrastającemi na jego drodze, jak groźne ostrzegawcze znaki. Nabu zasunął płyty stalowe w miejsce tkanin. Było tu wprawdzie chłodniej, niż w niższych regjonach atmosfery rozgrzewanej sąsiedztwem rozpalonej skorupy globu, ale zato powietrze tak rzadkie, że o oddechaniu nie mogło być mowy. Hermetycznie zamkniętą kabinę swoją i komorę kierowniczego napełnił Nabu powietrzem ze zbiorników.

Przebyli wał górski i dłuższą chwilę lecieli nad wielką Puszczą leśną Djas, zniżając lot do 300 długości człowieka nad ziemią. Puszcza Djas była tylko smutnem wspomnieniem o wspaniałej niegdyś wegetacji tych terytorjów nawodnionych niegdyś obficie przez setki rzek, strumieni i wodospadów, spływających z wieńca gór w kotlinę. Dziś drzewa rosły rzadko i były to tylko skarlałe potomki dawnych olbrzymów. Tu i ówdzie świeciły pustką łysiny polan i nieużytków na miejscu wyciętych obszarów leśnych.

Latawiec znalazł się tu już na terenie wojennym. Drogami wśród lasów wlokły się długie kolumny żołnierzy pieszych i przelatywały elektryczne wozy. Na jednej z obszerniejszych polan całe miasteczko białych, płóciennych domków wskazywało na miejsce postoju rezerw pozafrontowych. I tu widać było owe machiny do ochładzania powietrza i sztuczne rezerwoary wody rozprowadzanej po całej tej krainie rurociągami z wielkich zamkniętych basenów.

Wojna trwała już tak długo, a granice królestwa Asaras tak nieprzerwanie zagrożone były najazdami górali i barbarzyńców, że praca lat długich pobudowała i tu wszelkie potrzebne dla podtrzymania intenzywnej obrony zakłady techniczne.

Cała Puszcza Djas pocięta była wzdłuż i wszerz rowami i szczelinami dla utrudnienia nieprzyjacielowi pochodu. Pod ziemią pozakładano nitroglicerynowe naboje połączone przewodami z główną kwaterą min elektrycznych. Gdzieniegdzie szczerzyły lufy straszliwe katapulty elektryczne, broniące fortyfikacji ziemnych.

W miarę, jak Nabu na swoim sztucznym ptaku zbliżał się do kolosalnych masywów i stromych stoków Gór Urwistych, które dźwigały się przed nim z poza horyzontu w całej grozie — ilość objektów wojskowych wciąż się zwiększała. Na wielkim Zielonym Szlaku, ciągnącym się aż do stóp gór, odpoczywały maszerujące kolumny.

Latawiec sunął wprost na ścianę górskiego łańcucha i obszerną bramą pomiędzy dwoma stożkami turni wjechał w królestwo krwawej, niszczącej wojny wśród gór.

Lekki powiew wiatru przynosił echa grzmotów elektrycznych proc armji Asaras.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Krater Archimedes.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Kredyty budowlane dla Śr. Europy.

W związku z aktualną sprawą pożyczki amerykańskiej, warto przytoczyć korespondencję „N. Fr. Presse" z N. Jorku, o stanowisku amerykańskiej finansiery do rynku europejskiego.

Coraz bardziej dokuczający brak kredytów w Europie i niewątpliwy wpływ nie uregulowanej sytuacji gospodarczej państw starego kontynentu na stosunki amerykańskie, zmusiły wprost tamtejszą finansierę do zwrócenia baczniejszej uwagi na Europę.

Niesłyszane powodzenie dotychczasowych pożyczek zagranicznych, a zwłaszcza niemieckiej i francuskiej, dalej łatwe plasowanie pożyczek wewnętrznych, wskazują na nadmiar kapitałów, które szukają tylko sposobności, by się korzystnie ulokować. Mimo tej podaży kredytów, pozostaje finansista amerykański nader ostrożny i bada bardzo starannie wszelkie projekty engagement'u swych kapitałów, zanim zdecyduje się na współpracę. Oczywiście brane są pod uwagę tylko przedsiębiorstwa dające jak najlepsze gwarancje, a w dodatku najpoważniejsze. Na przedsiębiorstwa gorszej kategorji nie zwraca się tam wcale uwagi.

Zainteresowanie się Europą poczyniło już w Ameryce tak wielkie postępy, że utworzyła się specjalna grupa finansiery pod nazwą: „Amfiutra Syndicat Inc", która ma zamiar objąć sferą swych interesów całą środkową Europę i Bałkany. Najważniejszym celem, jaki wytknęła sobie wspomniana grupa, jest dostarczenie długoterminowego, a taniego kredytu, tak państwowym, jak komunalnym, jak wreszcie prywatnym pierwszorzędnym przedsiębiorstwom, które cierpią na brak kredytu i uginają się pod wysoką stopą procentową. Podkreślić należy, że syndykat zamierza udzielać wyłącznie kredytu długoterminowego, gdyż zdaje sobie sprawę, że krótkoterminowy pogarsza niejednokrotnie tylko sytuację, a w każdym razie nie może być tak dostateczną pomocą dla danego przedsiębiorstwa, jak długoterminowy.

Wspomniany syndykat rozpoczął już swą działalność na terenie europejskim, przez założenie na razie tylko dwóch swoich przedstawicielstw w Wiedniu i Frankfurcie nad Menem. Zadaniem ich będzie badanie i opinjowanie nadpływających podań o kredyty. Przedstawicielstwo we Frankfurcie otrzymała wielka tamtejsza firma Bracia Passavant, która objęła generalną reprezentację tej grupy amerykańskiej na całą Europę. Specjalnie zaś dla państw środkowo europejskich i bałkańskich wybrano Wiedeń na punkt centralny, z którego ma płynąć do nich złoto amerykańskie. Sferą interesów reprezentacji wiedeńskiej objęte są następujące państwa: Austrja, Węgry, Jugosławja, Czechosłowacja, Polska, Bułgarja, Rumunja, Grecja i Turcja. Reprezentantem wiedeńskim zamianowali Amerykanie niejakiego p. Maksymiljana de Rady-Mallera z Wiednia.

Jak z tej krótkiej notatki widać, żywione obawy, że kapitał amerykański wpłynie do nas za pośrednictwem niemieckiem, okazują się zupełnie uzasadnione. Wskutek tego te korzyści, jakieby nasze życie gospodarcze mogło wyciągnąć z amerykańskiego deszczu złotego, redukują się conajmniej o połowę.

Preliminarz budżetowy — a wpływy rzeczywiste.

Rzeczywiste wpływy skarbowe z danin publicznych i monopoli przewyższyły preliminarz na rok 1924 o 11.48%.

Dajemy poniżej porównanie poszczególnych pozycyj. I tak:

z podatków bezpośrednich (z wyłączeniem podatku majątkowego) preliminowano osiągnąć 297,790.000 zł., osiągnięto zaś 293,052.608 zł.;

z podatków pośrednich pareliminowano kwotę 173,750.000 zł., osiągnięto 233,261.917 zł.;

z ceł preliminowano 120,000.000 zł., osiągnięto zaś 226,167.809 zł.;

z opłat stemplowych i należytości preliminowano 48,930.000 zł., osiągnięto 79,333.156 zł.;

z opłat wywozowych preliminowano 9,568.000 zł., osiągnięto 10,744.623 zł.;

z monopoli preliminowano 89,015.000 zł., osiągnięto 153,573.619 zł.

Jedynie podatek majątkowy, preliminowany w sumie 333,000.000 zł., dał w rzeczywistości o 40% mniej, bo 199,024.785 zł. — wskutek udzielonych przez Skarb Państwa ulg i odroczeń. Niedobór pod tym względem pokryły zwiększone wpływy z innych źródeł podatkowych.

Echa rokowań polsko-czeskich.

Główne trudności. — Nadzieje na pomyślny przebieg.

„Merkury Polski" dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że na prośbę delegacji czeskiej odroczono rokowania do środy dnia 14 b. m., t. j. do czasu przybycia z Czechosłowacji ekspertów w sprawach naftowych i transportowych.

Do najważniejszych kwestyj w rokowaniach należy uregulowanie eksportu naszych rafinatów ropnych do Czech. Strona polska domaga się od Czech nietylko obniżenia opłat celnych, ale również zniesienia t. zw. należytości przewozowych, uniemożliwiających dotychczasowy wywóz polskich rafinatów do Czechosłowacji.

Poza tem nasi przedstawiciele żądają unormowania taryf tranzytowych na węgiel i produkty naftowe. Jak wiadomo, taryfy tranzytowe czeskie były dotychczas tak wysokie, że np. eksport naszego węgla do Austrji był niemożliwy.

Czesi gotowi są znieść opłaty celne od przetworów naftowych, natomiast nasze żądania co do zniesienia t. zw. należytości przewozowych natrafiają na pewien opór.

Dotychczasowy przebieg konferencji każe oczekiwać, że mimo wszystko, trudności zostaną przełamane.

Nowa taryfa towarowa na kolejach polskich.

Ukazała się specjalna odbitka Dziennika Ustaw, zawierająca całkowitą nową towarową taryfę kolejową, obowiązującą z dniem 1 stycznia 1925 r.

Poza właściwemi stawkami taryfowemi dla wszelkich kategoryj towarów, taryfa zawiera również wykaz opłat za specjalne czynności kolejowe. Z pośród wielu takich opłat przytaczamy stawki na rok 1925 za przetrzymanie wagonów, czyli t. zw. osiowe, względnie postojowe, ustalone w groszach.

1) Opłaty za przetrzymanie wagonów zwykłych pobiera się: a) za każdą rozpoczętą godzinę pierwszej doby po upływie terminu wolnego od postojowego i jeden wagon 50, za rozpoczętą drugą dobę i jeden wagon 1.200. b) za rozpoczętą trzecią i każdą następną dobę i jeden wagon 1.800.

2) Opłaty za przetrzymanie wagonów 30-tonowych i wagonów-kotłów (cystern), używanych do przewozu ropy naftowej i jej przetworów, pobiera się:

a) za każdą rozpoczętą godzinę pierwszej doby po upływie terminu wolnego od postojowego i jeden wagon 75, b)) za rozpoczętą drugą dobę i jeden wagon 1.800, c) za rozpoczętą trzecią i każdą następną dobę i jeden wagon 2.500.

KAMPANJA CUKROWA 1924/25 W POLSCE.

Przebieg tegorocznej kampanji cukrowniczej w Polsce jest naogół normalnym i pomyślnym. Z całą pewnością zatem liczyć można, że kampanja zakończy się definitywnie około połowy stycznia.

Do 15 grudnia ub. r. wyprodukowały fabryki 350.00 ton, t. j. ca. 80 proc. przewidzianej ogólnej produkcji. W sprawie konsumcji krajowej zaznaczyć należy, że zapotrzebowanie rynku wewnętrznego wynosi przeciętnie miesięcznie 16.800 ton, zatem rocznie ca. 200.000 ton. W ubiegłym roku konsumcja krajowa wyniosła 173.372 tony.

W zakresie spraw finansowych zaznaczyć należy, że rząd zgodził się na wprowadzenie 6-miesięcznego kredytu akcyzowego; inowacja ta polepszy znacznie nasze stosunki kredytowe. Pozatem przemysł cukrowniczy uzyskał w tych dniach dalszy kredyt zagraniczny w wysokości 500.000 Ł., co łącznie z sumami poprzednio otrzymanemi stanowi 2,000.000 Ł.

JAK SPADŁY OBROTY HADLOWE?

Długotrwałe przesilenie ekonomiczne ujawnia się m. in. w znacznem zmniejszeniu się obrotu towarowego wewnątrz kraju. Można powiedzieć, że przeciętnie ruch towarowy spadł o 50% w stosunku do ruchu, jaki panuje w okresie normalnej konjunktury handlowej.

Co się tyczy poszczególnych branż towarowych, to przy tekstyljach ruch wynosi tylko 20 do 25 procent normalnego obrotu, przy towarach kolonjalnych 65 do 80 procent, przy skórze około 50 procent. Handel butami i pokrewnemi gatunkami towarów skurczył się od 30 do 35 procent, żelazem i materjałami budowlanemi do 50 procent. Ten fatalny stan naszego handlu wywołany został stagnacją przemysłową.

JAK DOBRE WRAŻENIE WYWARŁ ZAGRANICĄ fakt konsolidacji długów polskich w Ameryce i Anglji, świadczy artykuł paryskiej „Agence Economique et Financiere". Znany ten organ ekonomiczny stwierdza, że konsolidacja długów otworzyła wszechświatowy rynek finansowy dla kredytu polskiego.

NOWA MONETA W PALESTYNIE. Wkrótce wejdzie w życie nowa moneta palestyńska. Jednostka monetarna otrzyma nazwę denara i równać się będzie co do wartości funtowi angielskiemu.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	Płacono	Żądano	Transakc.	Transakc. z 14 I
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35		0·32
Bank Małopolski	0·25	0·30		0.28
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		0.12
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10		
Bank Komercyjalny	0·18	0·23		
Bank Zw. Sp. Zarob.	7·25	7·75	7·50	6·50
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe	0·30	0·35	0.33	0·32
„Impex"				
„Pharma"	0·60	0.65		
„Polski Glob"	0·30	0·35		0·30
Żegluga Polska	0·08	0·12		0.10
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	8·75	9·10		8·80
H. Cegielski	0·55	0·60	0·56	0·56
Parowozy	0·28	0·32	0.31	0.30
„Automotor"	0·6[illegible]	0·70		
Trzebinia żelazna	0·60	0·65	0·63	0·70
„Pocisk" zakł. amunicyj.	0·75	0·80		0.80
„Górka" cement	13·00	13·50	13.25	13·75
Sierszańskie Górnicze	4·00	4·25	4·25	4.30
„Tepege"	1·90	2·10	2.05	2·05
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·55	0·60	0.60	0·60
„Pokucie"	0·22	0·32		
„Oikos"	1.25	1.50		
„Pezet"				
„Strug"	0·70	0·80		0·80
Syndykat Koszykarski	0·10	0·15		
„Ryngraf"				
Trzebinia Huszcze	6·75	7·25	7.00	
„Teropol"				
„Krakus"	0·60	0·70	0·70	
Chodorów	4·00	4·25	4.00	4·10
A. Piasecki	1·30	1·50		
Ćmielów	0·55	0·65	0.61	0·62
Elektrownia Siersza	0·18	0·25	0·24	0.24
P. W. Niemojowski	0·40	0·50		0.43
P. Zakłady Garbarskie	8·75	9·25		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Holandja 209.75, Londyn 24.87 i pół — 24.84—24.86, Nowy York 5.18 i pół, Paryż 27.87 i pół — 27.88, Praga 15.60, Szwajcarja 100.00, Wiedeń 7.30 i pół, Włochy 21.44 i pół, Kopenhaga 92.57 i pół.

Papiery lok. i państwowe: Pożyczka dolarowa 3.53, pożyczka konwersyjna 3.90, 4 i pół proc. listy zast. tow. kred. ziem. 22.40—22.25, 5 proc. listy zast. m. Warszawy 16.60—16.40, 4 i pół proc. listy zast. m. Warszawy 13.00, pożyczka kolejowa 8.80—9.00, listy ziemskie dolarowe 4.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 27.33, Londyn 24.86 i pół, Nowy York 5.19, Belgja 25.97, Włochy 21.40, Hiszpanja 78.60, Holandja 209.71, Berlin 12.36, Wiedeń 73.10, Sztokholm 140, Oslo 79.25, Kopenhaga 92.50, Sofja 3.75, Praga 15.57 i pół, Warszawa 100.00, Budapeszt 0.71.7, Biał.ogród 10.10, Ateny 9.40, Konstantynopol 2.77, Bukareszt 2.65, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 1.97. Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 15 stycznia. Warszawa 13.630—13.710.

TELEGRAMY.

Nowy rząd niemiecki.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Berlina donoszą: Gabinet dra Luthera został definitywnie ustalony w następującym składzie: kanclerz dr. Luther, min. spr. zagr. Stresemann lub Schiele (niemiecki nacjonalista), minister pracy dr. Brauns (centrum). Ministrowie fachowcy: minister gospodarstwa społecznego Neuhaus (b. dyrektor ministerjalny zbliżony do nacjonalistów), minister komunikacji dr. Krohne (niem. nacjonalista), rolnictwa hr. Kanitz (niem. nacjonalista), sprawiedliwości i obszarów okupowanych starszy radca sądu krajowego prezes Scholle (centrum), finansów dr. Saemisch (niem. partja ludowa), poczty b. minister Rzeszy Stigl (bawarska partja lud.), Reichswehra dr. Gessler (demokr.).

Nowy gabinet Luthera został przez prasę powitany z zastrzeżeniem. Jedynie „Die Zeit", organ Stresemanna nie czyni żadnych zastrzeżeń. Dzienniki niemiecko-narodowe podnoszą jako ujemny fakt, że centrowcy godzą się na nowy gabinet, ale nie będą głosować za wnioskiem o wotum zaufania dla gabinetu. Socjaliści zapowiedzieli najostrzejszą opozycję przeciwko nowemu rządowi.

Co p. Serebriannikow powiedział Rosjanom w Paryżu.

Rosjanie w Polsce chcą być lojalnymi wobec państwa. — Postulaty mniejszości rosyjskich.

Paryż. (PAT) Korespondent P. A. T odbył rozmowę z posłem do Sejmu polskiego Sierebriannikowem, który objaśnił go o treści swego odczytu, wygłoszonego wobec przedstawicieli organizacji emigrantów w Polsce.

Poseł Sierebriannikow podkreślił lojalne stanowisko zajęte przez mniejszość rosyjską od początku utworzenia państwa polskiego. Rosjanie pozostali w Polsce — mówił poseł — uważają niezależność Polski za historyczną konieczność, opartą na prawie i sprawiedliwości i gotowi są lojalnie współpracować przy organicznym rozwoju państwa polskiego. Urzędnicy polscy prowincyj wschodnich jednogłośnie uznają to stanowisko.

Mniejszość rosyjska jednak domaga się uczynienia zadość pewnym jej żądaniom, które uważa za elementarne. Przedewszystkiem chce mieć prawo przyjmowania obywatelstwa polskiego, czego dotychczas odmawiano całemu szeregowi dawnych poddanych rosyjskich zamieszkałych w Polsce lub z niej pochodzących, a którym traktat wersalski przyznaje to prawo. Powtóre mniejszość rosyjska domaga się równości praw w funkcjach publicznych dla Rosjan, uznanych za obywateli polskich. Po trzecie żąda słusznego postępowania w sprawie szkolnej.

Szkoły rosyjskie powinny istnieć we wszystkich miejscowościach, gdzie ludność się tego domaga. Rosyjska mniejszość narodowa powinna być traktowana na stopie równości z mniejszościami: ukraińską i białoruską, jak to przewiduje traktat ryski. Język rosyjski powinien być dopuszczony w administracji i sądach województw wschodnich na tych samych warunkach, co języki: białoruski, ukraiński i litewski. W sprawach kościoła rosyjskiego w Polsce pos. Sierebriannikow podtrzymuje tezę, iż utworzenie kościoła autokefalnego możliwe jest tylko na drodze kanonicznej, lecz bynajmniej nie na podstawie jednostronnej decyzji episkopatu. Mówiąc o sytuacji ogólnej, poseł Sierenriannikow domaga się ścisłego zastosowania zasad konstytucji polskiej w sprawie całkowitej niezależności kościoła prawosławnego od władz świeckich. Sprawa kościołów prawosławnych i ich dóbr powinna być bezwłocznie uregulowana w sposób słuszny. Poseł Sierebriannikow domaga się pozatem natychmiastowej pomocy dla ludności województw wschodnich, zniszczonych przez działanie wojenne, odbudowania ich siedzib oraz przyznania ułatwień przy spłacie podatków, które stały się nader uciążliwemi skutkiem kryzysu gospodarczego.

Podczas dyskusji, która nastąpiła po odczycie posła Sierebriannikowa, szereg mowców reprezentujących różne ugrupowania emigracji rosyjskiej wyraził nadzieję, iż państwo polskie w głębokiem zrozumieniu potrzeb uzna konieczność zaspokojenia żądań mniejszości rosyjskiej celem ostatecznego ustalenia normalnych stosunków pomiędzy Rosją a Polską.

Dziś rozpoczyna się konferencja helsingforska.

SPRAWA UTWORZENIA ZWIĄZKU OBRONNEGO NIE JEST AKTUALNĄ.

Helsingfors. (PAT). Finlandzkie biuro korespondencyjne donosi: Zapowiedziana na 16 i 17 b. m. konferencja ministrów spraw zagranicznych Finlandji, Estonji, Łotwy i Polski jest witana życzliwie przez prasę finlandzką, przyczem podkreśla się ważne wspólne interesy polityczne, ekonomiczne, handlowe i komunikacyjne wzmiankowanych państw. Wobec ujawnionej zagranicą opinji jakoby konferencja ta miała na celu polityczne porozumienie, a może nawet utworzenie obronnego związku, dzienniki finlandzkie podnoszą, że żadna tego rodzaju kwestja nie wejdzie do programu zapowiedzianej konferencji, to też nie mogłaby liczyć w Finlandji na aprobatę z czyjejkolwiek strony.

Takie właśnie ujęcie tych spraw jest najzupełniej widoczne z głosów prasy różnych obozów. Dziennik centrowy Helsingin Sanomat podnosi znaczenie konferencji dla porozumienia się państw biorących udział w konferencji. W związku z poprzedniem oświadczeniem, według którego w programie konferencji miałaby się też znajdować sprawa utworzenia związku obronnego — dziennik zauważa że ze strony Finlandji niema żadnego powodu do umieszczenia tej kwestji w programie konferencji. Hufvudstadsbladet pisze: Z całą otwartością należy powiedzieć, że wcale nie byłoby to szczęśliwym pomysłem, gdyby na konferencji miała być podniesiona kwestja zawarcia jakiegoś związku. Próba, jaka w swoim czasie była dokonana układem warszawskim, dowodzi wyraźnie, że opinja publiczna u nas bynajmniej nie chce wiązać kraju żadnym tego rodzaju zobowiązaniem.

PRZYJAZD MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Tallin. (PAT) Przybył tu wczoraj minister Skrzyński, witany serdecznie na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Pusta i wielu wyższych urzędników. Minister zamieszkał w apartamentach naczelnika państwa. W południe minister Skrzyński odwiedził przewodniczącego Izby deputowanych i odbył konferencję z minister Pusta, po południu zaś przyjmował w poselstwie polskiem przedstawicieli prasy.

Prowokator przed sądem.

Warszawa. (Telef. wł.) Niezwykle doniosła sprawa rozpoczęła się wczoraj przed moskiewskim trybunałem. Przed sądem stanął inż. Okładskij, dyrektor elektrowni petersburskiej, oskarżony, że jako agent prowokacyjny tajnej policji carskiej, denuncjował przez kilkanaście lat szereg wybitnych rewolucjonistów, między innymi Zofję Perowską, Żelabowa (straconych za udział w zamachu na Aleksandra II) i Kibalczicza. Okładskij brał udział w nieudanym zamachu na pociąg carski w 1881 r. i na skutek jego denuncjacji wszyscy zamachowcy zostali aresztowani. Mieszkał on dotychczas w Petersburgu pod fałszywem nazwiskiem; przeszłość jego została wykryta wskutek powstania kłótni między nim a robotnikami elektrowni. — Ohladskij został uznany winnym zdrady kraju, za co skazano go na śmierć. Karę tę zamieniono na dziesięć lat więzienia.

Przyjęcie posła Lasockiego

W KLUBIE POLSKO-CZESKIM.

Praga. (PAT.) Wczoraj odbyło się zebranie czesko-polskiego klubu. W zebraniu wziął udział nowy poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze, hr. Lasocki. Prócz członków klubu polsko-czeskiego byli obecni na posiedzeniu również przedstawiciele czeskiego rządu. Przewodniczący klubu Dr Fuhrich powitał serdecznie pos. Lasockiego, jako nowego członka klubu i reprezentanta polskiej republiki. Podkreślił również, że hr. Lasocki jest tem cenniejszym gościem, ponieważ opinja publiczna Czechosłowacji zna jego poprzednią działalność dyplomatyczną. Poseł Lasocki od dawna zabiega o nawiązanie przyjaznych stosunków pomiędzy republiką Polską a Czechosłowacją. Hr. Lasocki podziękował za serdeczne powitanie, wyrażając nadzieję, że zbliżenie się obu bratnich narodów nastąpi nietylko na podstawie pokrewieństwa krwi i wspólności granic, lecz na podstawie wspólnych zadań. Dr Fuhrich w ponownem przemówieniu przypomniał wezwanie Sienkiewicza do wspólnej pracy obu narodów prowadzącej do zwycięstwa. Poseł Lasocki podziękował ponownie za przyjęcie i wskazał, że już swego czasu podziękował prezydentowi republiki czechosłowackiej za objawy miłości i czci narodu czechosłowackiego, złożono prochom Sienkiewicza.

Aresztowanie hiszpańskiego Sadoula.

Paryż. (PAT.) „Journal" donosi z Barcelony, iż aresztowano tam byłego redaktora jednego z dzienników komunistycznych, Maurina, który powrócił z Rosji, zaopatrzony w instrukcje dotyczące zorganizowania ruchu komunistycznego w Hiszpanji.

Coolidge o Rosji.

Londyn. (PAT) Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Coolidge wyraził w formie urzędowej zapatrywanie swoje na porozumienie paryskie w sprawach finansowych. Zdaniem prezydenta Coolidge'a, kwestja pretensyj wojennych Ameryki załatwiona została w sposób słuszny. Coolidge wypowiedział dalej zdanie o innych zagadnieniach międzynarodowych, a mianowicie o Rosji sowieckiej; Coolidge sądzi, że stosunki w Rosji pójdą z czasem o tyle ku lepszemu, że umożliwią temu krajowi zajęcie właściwego miejsca w szeregu narodów, jakkolwiek o postępie Rosji prezydent wyraził się, iż powolność jego rozczarowała świat.

OPORTUNIZM RZĄDU SOWIECKIEGO WOBEC CHŁOPÓW.

Moskwa. (AW.) Zinowjew ogłasza artykuł programowy, omawiający wytyczne polityki partji komunistycznej w stosunku do włościaństwa sowieckiego. Stabilizacja nastroju socjalistycznego możliwa jest jedynie przy zachowaniu ścisłej łączności klasy robotniczej z włościańską. Polityka partji zmierzać powinna do przekonania włościan, iż komunizm stwarza dla nich korzystne warunki rozwoju gospodarczego. W tym celu partja komunistyczna umieściła w programie szereg postulatów zmierzających do ulżenia masom włościańskim przez stosowanie odpowiedniej polityki cen, złagodzenie śruby podatkowej oraz pozostawienie włościaństwu szerszego zakresu działania w dziedzinie gospodarczej i politycznej. Wystąpienie Zinowiewa dowodzi, iż pod wpływem niezadowolenia z rządów komunistycznych wśród włościan, rząd sowiecki zmuszony został do zapoczątkowania polityki oportunistycznej wobec włościan.

Moskwa. (PAT.) (Ros. agencja telegr.). Międzynarodówka chłopska wystosowała do trybunału sądowego w Zagrzebiu pismo, w którem wskazuje, że Radicz został aresztowany z powodu umowy z międzynarodówką chłopską. Pismo proponuje sędziemu śledczemu, ażeby na świadka został powołany członek prezydjum międzynarodówki chłopskiej, Dąbal, który z Radiczem prowadził rokowania i który w sprawie Radicza może złożyć wyczerpujące zeznania.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.